Kurjer Zachodni »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 6 MARCA 1932 ROKU Nr. 54.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

SPRAWY PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

NA WCZORAJSZEM POSIEDZENIU SENATU.

WARSZAWA, 5.3. (Tel. wł.) Sobotnie obrady Senatu, poświęcone rozważaniu pozostałych części budżetu, rozpoczęło się o godzinie 9 m. 30 przed południem.

Poczty i telegrafy.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozważania budżetu poczt i telegrafów, który referował sen. LEMPKE (BB).

W dyskusji nikt z senatorów głosu nie zabierał, natomiast przemawiał p. minister BOERNER.

W pościgu za fałszerzami.

W toku przemówienia p. minister BOERNER podniósł m. in., że spadek dochodów pocztowych wywołany jest w pewnej mierze także wypadkami naruszenia wyłączności poczty, tj. tworzeniem poczt prywatnych, nielegalnym przewozem przesyłek oraz podrabianiem znaczków pocztowych. Walkę prowadzi się drogą dochodzeń prokuratorskich. Walka ta napotyka na trudności także z powodu, że społeczeństwo nieraz uchyla się od okazywania wydatniejszej pomocy. Pewien emerytowany wyższy wojskowy zgłosił się do organu Min. z tem, że posiada dokładne dane o fałszowaniu polskich znaczków pocztowych, ale zażądał dla swego informatora 100.000 zł. Policji udało się wykryć wytwórców polskich znaczków w Wiedniu i skonfiskowano tam falsyfikatów na 150.000 zł. Wyczytawszy o tem w gazetach, ów wojskowy podał do wiadomości, poczty, że on mógłby wykryć skład falsyfikatów na 5 milj. zł., ale policja sprawę zepsuła. Rzecz tę oddano prokuratorowi, przyczem jednak okazało się, że dotychczasowe postanowienia karne są niewystarczające, zwłaszcza pod względem obowiązku donoszenia władzy o cięższych wypadkach naruszenia ustawy o przedsiębiorstwie „Polska poczta, telegraf i telefon".

Budżet Min. komunikacji.

Sen. SOBOLEWSKI (BB) referował następnie budżet Ministerstwa komunikacji.

W dyskusji przemawiał sen. LEMPKE (BB), który podnosząc m. in. walory polskich pracowników kolejowych, domagał się przedstawienia przez rząd noweli do pragmatyki kolejowców, któraby poprawiła ich stosunki służbowe.

Sen. GŁĄBIŃSKI (Kl. Nar.) w odpowiedzi na zarzut, jakoby opozycja wyrażała zdanie, że kolej do Gdyni należało budować z własnych kapitałów, oświadczył, że twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą.

Opozycja nie mogła żądać budowy tej kolei z własnych kapitałów, skoro wie dobrze, że my tego kapitału nie mieliśmy i nie mamy. Twierdziliśmy tylko, że nie powinno się było dawać tej kolei do eksploatacji obcemu przedsiębiorstwu do roku 1975. Opozycja domagała się, aby raczej uzyskano pożyczkę zagraniczną i utrzymano kolej w własnej administracji. Rząd wówczas nie stał na stanowisku że nie może otrzymać pożyczki zagranicznej tylko, że lepiej kolej oddać tej spółce w drodze koncesji.

Przemawiał następnie p. minister komunikacji KüHN, przyznając, że, oczywiście, forma pożyczki, o jakiej mówił prof. Głąbiński, byłaby bardziej dogodna, ale każda pożyczka jest wynikiem pewnego targu i kompromisu. Warunki, jakieśmy uzyskali, nie są może najlepsze, ale rząd uważa je za względnie dogodne, a zważyć należy, że lepszych warunków w owym czasie niepodobna było uzyskać. Omawiając sprawę taryf, p. minister wyraża pogląd, że w związku z obecnym kryzysem należałoby może poddać zasadniczej rewizji taryfy kolejowe i obniżyć je odpowiednio do spadku wartości towarów. Zachodzi tu atoli wielkie niebezpieczeństwo wejścia na drogę deficytów kolejowych. P. minister przypomina, że taryfy francusko - niemieckie są zgórą dwa razy wyższe od naszych ,a jednak, zarówno koleje niemieckie, jak i francuskie wykazały w ostanich dwóch latach znaczne deficyty. W sprawie taryf należy zatem postępować bardzo ostrożnie.

Przemysł i handel.

Zkolei Senat przystąpił do rozpatrzenia budżetu Ministerstwa przemysłu i handlu, który referował sen. EVERT (BB).

W dyskusji obszerne przemówienie wygłosił sen. PAWELEC (BB.), który szeroko omawiał trudności, z jakiemi walczy nasz przemysł węglowy. Mówca bronił poglądu, że nasz przemysł węglowy nie może się ograniczać do rynków wewnętrznych, ale musi w dalszym ciągu wywalczać sobie możliwości eksportowe i dostosować się w należyty sposób do warunków konkurencyjnych.

Wśród wielkiego zainteresowania na sali o godz. 1 popołudniu zabrał głos sen. WOJCIECH KORFANTY.

Sen. Korfanty.

Z chwilą, gdy wszedł na trybunę, członkowie klubu BB. oraz przedstawiciele rządu powstali z miejsc i opuścili salę, demonstrując w ten sposób przeciwko sen. Korfantemu. Na sali pozostała tylko opozycja.

Sen. KORFANTY oświadczył, że pod względem gospodarczym stoimy pięć minut przed katastrofą, czego dowodem jest, między innemi, zapowiedź, że rząd zażąda nadzwyczajnych pełnomocnictw, co jest zdezawuowaniem większości w obu izbach. Jeżeli pójdzie jak dotąd w naszych stosunkach, to staniemy na granicy tych wskazań, jakie nam dawał doradca zagraniczny, który nam radził ograniczyć budżet do 1 milj. franków szwajcarskich. U nas nastąpiło już znaczne otrzeźwienie, ale niema żadnej koncepcji gospodarczej i zdolności przewidywania. Zarządzenia rządowe są zygzakowate raz inflacyjne, raz deflacyjne, co przyczynia się do pogłębienia kryzysu. Większe przedsiębiorstwa na Górnym Śląsku są finansowane przez niemieckie D-banki, w których rząd niemiecki posiada większość. W ten sposób rząd niemiecki uzyskuje wpływ na siostrzane przedsiębiorstwa na naszym Śląsku, a także wpływ na resztę życia gospodarczego w Polsce.

Dalsze ofiary nasze na rynkach skandynawskich są bezcelowe. Nie będziemy w stanie tych rynków utrzymać wobec premji, jaką jest zdewaluowany funt, oraz wobec protekcyjnej polityki angielskiej.

Przemysł górnośląski zapowiedział redukcję 30 kilku tysięcy robotników do końca kwietnia. Musimy się przeobrazić na rynek wewnętrzny. Spowoduje to próżnię w skarbie, którą można wypełnić tylko pożyczką zagraniczną, ale o jej otrzymaniu niema mowy. Zapewne dlatego rząd zażądał pełnomocnictw.

Centrala węgla.

Min. ZARZYCKI oświadczył, że wprowadza przymusową centralę węgla. Wyznacza się komisarza, który będzie miał dostęp do wszystkich rachunków i ksiąg. Przedsiębiorstwa, które będą należały do tej centrali, muszą na rzecz centrali wpłacać 2 i pół zł od każdej tony węgla eksportowego.

Głosowanie.

Następnie omawiano bez dyskusji budżety: Min. skarbu, emerytury, rent i długów. poczem przegłosowana cały budżet. Stronnictwa opozycyjne głosowały przeciwko budżetowi.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

O DEPUTATACH WĘGLOWYCH DLA GÓRNIKÓW

Wyjaśnienie sfer miarodajnych.

Wśród strajkujących górników rozsiewane są wersje o tem, że przemysłowcy mają zamiar pozbawić górników deputatów węglowych. W sprawie tej zwróciliśmy się do miarodajnych sfer przemysłowych, skąd otrzymaliśmy jak najkategoryczniejsze zapewnienie, że NIE BYŁO I NIEMA ZAMIARU ODEBRANIA LUB ZMNIEJSZANIA DOTYCHCZASOWYCH DEPUTATÓW WĘGLOWYCH.

Z całym naciskiem zaznaczamy, że zapewnienie to jest jak najzupełniej miarodajne i mamy nadzieję, że przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji. W interesie wszystkich leży, aby tępić kłamliwe wiadomości, przedewszystkiem zaś leży to w interesie strajkujących robotników, których postępowanie nie powinno i nie może się opierać na fałszywych wiadomościach wtedy, gdy chodzi o byt ich i ich rodzin.

Niewyjaśniona sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Wieści o śmierci gen. Szirokawy.

WIELOTYSIĘCZNE TŁUMY MANIFESTANTÓW.

LONDYN, 5.3. Chińskie stacje radjowe podały komunikat o rzekomej śmierci naczelnego wodza wojsk japońskich, gen. Szirokawy. Komunikat nie zawiera żadnych szczegółów, prócz wiadomości, że gen. Szirokawa poległ na froncie pod Szanghajem.

W związku z tym komunikatem ludność chińska w Szanghaju urządziła dziś w nocy olbrzymie manifestacje. Wielotysięczne tłumy z pochodniami przeciągały ulicami miasta, usiłując wtargnąć na koncesje cudzoziemskie.

Dowództwo japońskie zaprzecza wiadomości o śmierci gen. Szirokawy, który znajduje się na froncie w odległości 40 kilometrów od Szanghaju.

Podobne demonstracje z pochodniami odbyły się w ciągu nocy w Nankinie, w Hang-Kong. Pekinie i w innych miastach chińskich. Władze japońskie tłumaczą komunikat radjostacji nankińskiej chęcią zdezorjentowania japońskich sił zbrojnych pod Szanghajem. Być może, nocny alarm miał odwrócić uwagę od ataku 19 armji. który jednakże nie nastąpił.

LONDYN, 5.3. Tłumy Chińczyków usiłowały dziś rano ponownie wtargnąć do koncesji międzynarodowej. Z tego powodu na mostach oraz na wylotach ulic wzmocniono zasieki druciane. Straż pełnią kolejno żołnierze różnych garnizonów. W koszarach panuje w dalszym ciągu ostre pogotowie. Przez mosty są przepuszczane jedynie karetki sanitarne z rannymi.

Dzielnica Sza-Pei przedstawia tak straszny obraz zniszczenia, że trudno jest odróżnić nawet miejsca, gdzie dawniej były ulice. Wśród zgliszcz snują się pogorzelcy, wygrzebując z pod rumowisk resztki dobytku.

POSIŁKI DLA OBU STRON

LONDYN, 5.3. W opublikowanym wczoraj komunikacie główna kwatera japońska donosi, że w ciągu ostatniej doby żadnych działań wojennych nie było.

Natomiast dowództwo chińskie twierdzi, jakoby operacje wojenne trwały w dalszym ciągu. Ostatnie posiłki japońskie, obliczone na 20 tysięcy, obchodzą lewe skrzydło wojsk chińskich, oparte o rzekę Jangtse, zmierzając w ten sposób do zdobycia drugiej pozycji obronnej. Chińczycy mieli odebrać wczoraj miasto Lju-He, gdzie wylądował desant japoński.

Zdobycie Lju-He, do którego Chińczycy przywiązują ogromną wagę, ma być dziełem wojsk, pozostających pod dowództwem gen. Fenga. Jak wiadomo, generał ten jest chrześcijaninem. Armja gen. Fenga miała pozatem zdobyć miejscowość Szin, w której mieściła się główna kwatera japońska.

POGODZENIE SIĘ Z ROSJĄ.

LONDYN, 5.3. W Lo-Yang odbyło się posiedzenie członków rządu nankińskiego z udziałem przedstawicieli „Kuomintangu" (chińskiej partji rządowej, ludowo- narodowej).

Rząd był gwałtownie atakowany za odwrót wojsk pod Szanghajem. Członkowie „Kuomintagu" wypowiedzieli się za natychmiastowem wznowieniem działań wojennych, nim wojska japońskie otrzymają dalsze posiłki. Pozatem zapadła uchwała wznowienia stosunków dyplomatycznych z rządem sowieckim, w związku z zamierzoną ekspedycją do Mandżurji. Stosunki z Rosją były przerwane od roku 1928.

Podróż m. Piłsudskiego

zatrzymanie „Niemna".

WIEDEŃ, 5.3. Marsz. Piłsudski opuścił w czwartek o godz. 22.30 Konstance i odpłynął do Stambułu na jachcie „Romania". Okazało się, że naprawa „Romanii", która zderzyła się z okrętem „Dacia" w porcie Konstanca i miała przy sawarji wybitą ramę sterową i strzaskaną barjerę ruchu, trwała tylko kilka godzin.

W Bosforze stoi na kotwicy polski parostatek „Niemen", zatrzymany tam przez władze tureckie zgodnie z prawem międzynarodowem, które nie pozwala korzystać z cieśnin okrętom, posiadającym załogę wojskową. Możliwe, że marsz. Piłsudski przesiądzie się na „Niemien" i dalszą podróż odbędzie już na statku polskim.

O górnikach Zagłębia Dąbrowskiego

przed stu laty.

Mało komu zapewne wiadomo o tem, że z pośród wszystkich kategoryj robotników przemysłowych w Polsce **górnicy** byli tą grupą, która najwcześniej posiadała swoją organizację zawodową. Najwcześniej, bo już przed stu laty zgórą! Oczywiście, nie była to organizacja zawodowa w dzisiejszem znaczeniu: miała ona charakter poniekąd urzędowy, bez jakiegokolwiek zabarwienia politycznego.

Organizacją tą był **Korpus Górniczy**, utworzony w Królestwie Kongresowem na mocy postanowienia królewskiego z dnia 12 marca 1817 r. Zanim jednak przejdziemy do omówienia jego ustroju i urządzeń wewnętrznych, wypada pokrótce naszkicować tło historyczne tamtych czasów.

Gdy po zlikwidowaniu w Europie burzliwej epopei napoleońskiej, kongres wiedeński w r. 1815 zapoczątkował w niej epokę „pokoju" — utworzone na tym kongresie Królestwo Polskie pod berłem cara rosyjskiego stanęło wobec wielkich zadań odbudowy i reorganizacji swego życia gospodarczego, spustoszonego przez długotrwałe wojny. Na czoło rządu krajowego wysunął się odrazu minister skarbu, śmiały i energiczny książę Lubecki. Jego myśl, po uporządkowaniu waluty i finansów Królestwa, zwróciła się przedewszystkiem w dziedzinę przemysłu. W tej zaś najpilniejszą rzeczą było urządzenie i rozbudowanie górnictwa węglowego, opartego na naturalnych skarbach południowo - zachodniego zakątka kraju. Przemysł ten, po okresie Księstwa Warszawskiego, przedstawiał opłakany stan zupełnego chaosu i zaniedbania, tak pod względem prawnym, jak i technicznym. Utworzenie Głównej Dyrekcji Górniczej w Kielcach było pierwszym krokiem rządu Królestwa w kierunku gruntownej zmiany tego stanu. Jednym z następnych — ustanowienie właśnie Korpusu Górniczego, na wzór podobnej organizacji francuskiej. Celem tej organizacji było, jak czytamy w odnośnem piśmie królewskiem „zachęcić talenty poświęcających się tym trudnym pracom (górniczym — p. m.) oraz w nich wzbudzić tego ducha jedności, zapomocą którego owoce ich nauk i doświadczeń wzajemnie dla nich pożytecznemi by się stały..." (cytuję według monografji N. Gąsiorowskiej: „Górnictwo i hutnictwo w Królestwie Polskiem 1815—1830" Warszawa, 1922).

Korpus Górniczy dzielił się na 8 klas, z których pięć tworzyło korpus urzędników górniczych, a trzy — korpus prostych górników. Do 1-szej klasy należał sam minister spraw wewnętrznych (którego zwierzchnictwu Korpus podlegał) oraz kilku jeszcze wysokich dygnitarzy rządowych. Do drugiej — urzędnicy obwodów górniczych (dzisiejsze Zagłębie Dąbrowskie stanowiło wówczas obwód, czyli „dozorstwo" olkusko-siewierskie). W klasie 3-ciej pomieszczeni zostali m. i. profesorowie szkoły górniczej (stniała wówczas w Kielcach, 1816—1827). Sztygarzy i majstrowie należeli do klasy 5-tej. Najliczniejsza była klasa 8-ma: stanowili ją właściwi górnicy; czeladź górnicza i niżsi robotnicy („haspler", „szlepper", „wozak", „ciągacz").

Obowiązki członków Korpusu były liczne i drobiazgowo określone, poczynając od wierności i posłuszeństwa dla monarchy aż do posiadania „mocy i wytrwałości w poddawaniu się przykrościom tak fizycznym jak moralnym"... W ramach wieloszczeblowej hierarchji korpusu obowiązywała całkowita dyscyplina i subordynacja w stosunku podwładnych do przełożonych — i to pod rygorem kar zarówno pieniężnych jak i aresztu! Urzędnikom górniczym nie wolno było trudnić się żadnemi zajęciami ubocznemi o charakterze dochodowym: **ba! nie mogli oni nawet wstępować w związki małżeńskie bez zezwolenia władzy zwierzchniej**...

Jak widzimy, organizacja Korpusu Górniczego miała dużo cech organizacji wojskowej. Nawet zewnętrznie ujawniło się to, dzięki specjalnym mundurom, przepisanym dla członków Korpusu (krój tych mundurów niewiele się różnił od dzisiejszego stroju górniczego). Podobno mundur górniczy był najulubieńszym mundurem Lubeckiego; istnieje nawet portret księcia-ministra w tym mundurze.

Obciążeni obowiązkami i rygorami, członkowie Korpusu Górniczego mieli jednak z drugiej strony specjalne prawa i przywileje. Przedewszystkiem **wszyscy zwolnieni byli od służby wojskowej** (a trzeba pamiętać, że trwała ona w Królestwie Kongresowem aż 10 lat!). Zorganizowana też była w korpusie opieka lekarska, oraz coś w rodzaju „świadczeń socjalnych": **fundusze emerytalne dla urzędników i kasy „braterskie" dla prostych górników.**

Kwalifikacje, wymagane dla przyjęcia w poczet Korpusu były — jak na owe czasy — wcale uważnie przestrzegane. Oprócz umiejętności fachowych, należytych warunków fizycznych i obyczajności wymagano od kandydata na górnika znajomości czytania, pisania i rachunków.

Do Korpusu Górniczego należeli wyłącznie górnicy, zatrudnieni w kopalniach rządowych. Trzeba jednak pamiętać, że górnictwo — podobnie jak i hutnictwo — Królestwa Kongresowego było w przeważnej części własnością skarbową. Ogółem w Korpusie zorganizowanych było ponad 4000 górników.

Jeśli chodzi o klasyfikację socjalną górnika ówczesnego, to w kopalniach skarbowych był on przeważnie „wolnym najemnikiem", choć w zasadzie wywodził się bezpośrednio z pańszczyźnianego chłopstwa, głównie z t. zw. dóbr narodowych, czyli rządowych. Natomiast w górnictwie prywatnem, słabo zresztą wówczas rozwiniętem i nie odgrywającem większej roli, przeważał typ robotnika pańszczyźnianego, z natury rzeczy mniej wartościowego. Naogół odczuwano w tamtych czasach dotkliwy brak wykwalifikowanego robotnika górniczego — o „bezrobotnych" jeszcze wtedy mowy być nie mogło...

Najemny górnik pracował „na szychtę" lub „za ugodą" (akordowo), przyczem „szychta" liczyła zwykle 12 godzin; w wyjątkowo ciężkich warunkach pracy dochodziła do 8 godzin. Płaca za „szychtę" wahała się w granicach od 3 złotych do 1.15 zł. Przy robocie podziemnej dodawano ćwierć funta oleju do lampy. Górnicy, należący do Korpusu, opłacali składkę do kasy „braterskiej" w wysokości 1 grosza od 1 złotego zarobku, tj. ponad 3 proc. (ówczesny złoty polski liczył tylko 30 groszy).

Nawiasem mówiąc, owe kasy „braterskie" były prawdziwą sielanką w porównaniu z naszym współczesnym systemem Kas chorych i innych „zakładów ubezpieczeń"; wystarczy nadmienić, że na ich fundusz — niezależnie od obowiązkowych składek, potrącanych z zarobków — górnicy urządzali nieraz doraźne zbiórki na weselach i chrzcinach!

L. Kruczkowski.

REFORMA FUNDUSZU BEZROBOCIA

ZNACZNE OGRANICZENIA DLA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 5.3. Do kancelarji Sejmu wpłynął projekt nowej ustawy zmieniającej dotychczasowe przepisy działalności Funduszu Bezrobocia.

Wobec mającego nastąpić uchwalenia pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej, upoważniających go do wydawania dekretów z mocą ustawy, prawdopodobne jest, że i zmiany zakresu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, a więc tak zw. Funduszu Bezrobocia zostaną wprowadzone drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Według projektu znajdującego się w Sejmie, akcja zasiłkowa Funduszu Bezrobocia ograniczona miałaby zostać tylko do tych bezrobotnych, dla których pomoc ta jest niezbędna.

Projekt zwęża więc zakres osób, korzystających z dobrodziejstwa zapomóg Funduszu Bezrobocia. Drogą ograniczenia zasiłków tylko dla osób potrzebujących osiągnięta zostanie dość duża oszczędność.

Dalszą oszczędność w wydatkach Funduszu Bezrobocia projekt wprowadza przez zmniejszenie granicy najwyższej płacy, od której obliczane będą zasiłki. Dotychczas najwyższy zarobek dzienny, od którego płacono obowiązujący procent zasiłku wynosił 7 i pół zł., według projektu wynosić on ma na przyszłość 5 zł.

Pozatem projekt wprowadza zmianę w ustalaniu wysokości przeciętnego zarobku robotnika, od którego ma być następnie wypłacany zasiłek. Obecnie przeciętny zarobek dzienny bezrobotnego ustala się na podstawie zarobków ostatniego tygodnia pracy, dzieląc sumę zarobku, osiągniętego w tym tygodniu przez liczbę przepracowanych dni. Projekt wprowadza obliczanie przeciętnego zarobku dziennego robotnika na podstawie zarobków jego w ciągu ostatnich trzech miesięcy pracy.

Jeżeli zarobek ten przekraczać będzie 5 zł., to zasiłki wypłacane będą tylko od 5 zł. Dalej projekt ogranicza zakres korzystania z zasiłków a raczej z dodatków przez rodzinę bezrobotnego. Rodzeństwo i rodzice bezrobotnego wyłączeni zostali z osób, na które bezrobotny pobierać miał prawo dodatki, które pozostaną więc tylko dla żony i dzieci.

Wreszcie projekt zawiera przepisy o doraźnej pomocy dla bezrobotnych, która dotychczas wprowadzana była uchwałami Rady ministrów na podstawie ogólnego upoważnienia do ustaw budżetowych.

ŚWIADCZENIA SOCJALNE

NA POSIEDZENIU SEJMU.

WARSZAWA, 5.3. (Tel. wł.) W poniedziałek na posiedzenie Sejmu wchodzą wszystkie cztery przedłożenia, dotyczące świadczeń socjalnych. Chodzi tu o nowelizację ustawy o ubezpieczeniach, ustawy o czasie pracy, ustawy o bezrobociu i ustawy o urlopach.

Projekt noweli o urlopach przewiduje, że pracownicy będą mieli prawo do wynagrodzenia za dni świąteczne i niedziele. Minister pracy będzie mógł zawiesić prawo do urlopów, nie dłużej jednak, jak na rok kalendarzowy. Umowy zbiorowe mogą być zawierane z wyłączeniem prawa do urlopów.

Walka o uposażenia

urzędników samorządowych.

WARSZAWA, 5.3. W sejmowej komisji administracyjnej toczyła się dziś dalsza dyskusja nad projektem rządowym dotyczącym dostosowania płac pracowników samorządowych do poborów urzędników państwowych. Przeciwko projektowi przemawiał poseł Wierczak, stwierdzając, że projekt powyższy wprowadza nowe obciążenia dla sejmików, będących i tak w trudnej sytuacji gospodarczej.

W odpowiedzi p. Polakiewiczowi, który atakował prasę opozycyjną za to, iż nie zwalczała manifestacyjnego strajku pracowników samorządowych, p. Wierczak podkreślił, że kiedy urzędnicy samorządowi walczą o swoje prawa, kiedy strajk był równocześnie protestem przeciwko rządowemu projektowi ustawy samorządowej, wszystkie sympatje były po stronie strajkujących.

Wobec dalszej niezgodności w łonie BB. w sprawie uposażeń pracowników samorządowych, dyskusja nad projektem została odroczona do wtorku.

Zamach polityczny w Moskwie

na radcę ambasady niemieckiej.

WARSZAWA, 5.3. (Tel. wł.) Donoszą z Moskwy, że dziś popołudniu dokonano tam zamachu politycznego, mianowicie czterema strzałami został ciężko ranny von Twardowsky, radca ambasady niemieckiej. Sprawcę schwytano, ale personalja nie zostały narazie ustalone.

NA TROPIE SPRAWCÓW

PORWANIA SYNA LINDBERGHA.

NOWY JORK, 5.3. Poszukiwania sprawców porwania syna Lindbergha trwają w dalszym ciągu. Policja amerykańska dokonała kilku sensacyjnych aresztowań, które, jak się zdaje, mogą naprowadzić na ślad przestępców. W Brooklynie aresztowano wczoraj niejakiego Orlando Pats, zamieszkałego w bezpośredniem sąsiedztwie willi Lindbergha. Orlando Pats znikł z Hopewell w dniu porwania dziecka. Jak wykazała ekspertyza kaligraficzna, jest on autorem jednego z listów, które Lindbergh otrzymał w dwa dni po porwaniu.

Pozatem w Hartford (Connecticut) aresztowano b. szofera Lindbergha nazwiskiem Henryk Johnson, oraz ekspedjentkę, która w ostatnich czasach z nim zamieszkiwała. Zarówno Johnson jak i pielęgniarka musieli przed kilkoma miesiącami opuścić dom Lindberghów z powodu złego sprawowania.

Aresztowanie Wabińskiego

WŁAŚCICIELA SKLEPU JUBILERSKIEGO.

WARSZAWA, 5.3. Przed paroma dniami podaliśmy wiadomość o tajemniczem zaginięciu znanego jubilera warszawskiego Wincentego Wabia-Wabińskiego, właściciela sklepu jubilerskiego w hotelu Europejskim.

Wabiński, jak donosiliśmy, ponaciągał cały szereg osób, wyłudzając od nich cenną biżuterję, którą następnie zastawiał w lombardach.

Wszystkim wywiadowcom urzędu śledczego rozdano dokładne rysopisy Wabińskiego. Wczoraj wieczorem jeden z funkcjonarjuszów urzędu śledczego poznał Wabińskiego, którego spotkał na ul. Marszałkowskiej i sprowadził do urzędu śledczego. Jubiler jest bardzo wyczerpany i robi wrażenie, że od kilku dni nic nie jadł.

NOWA TARYFA NIEMIECKA
WYMIERZONA PRZECIW POLSCE.

Stosunki handlowe polsko - niemieckie, które od połowy 1925 r. weszły w stan beztraktatowy, o ile pominiemy obowiązujące przez kilka lat, a dzisiaj już zresztą nieistniejące prowizorjum drzewne, doznają obecnie nowego naprężenia. Oto bowiem na ostatniem posiedzeniu gabinetu Rzeszy zapadła uchwała wprowadzenia nowej maksymalnej taryfy celnej (t. zw. Obertarif), podwyższającej o 100 proc. stawki dotąd obowiązujące w stosunku do importu z państw, z któremi Rzesza nie posiada traktatów handlowych. Do państw tych należy obok Kanady i Australji również Polska. Uchwała ta wejdzie prawdopodobnie w najbliższych dniach w życie, a osobne rozporządzenie określi, wobec jakich państw będzie stosowane.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż powyższe zarządzenie jest przedewszystkiem skierowane przeciwko Polsce, z którą Rzesza prowadzi systematyczną, nieprzebierającą w środkach walkę polityczną i gospodarczą. Wojna celna polsko - niemiecka osiąga obecnie szczytowe napięcie, które w skutkach swych doprowadzić musi do zupełnego zerwania stosunków handlowych polsko- niemieckich. Bo Polska wobec wymierzonego przeciwko niej wrogiego aktu Rzeszy nie może pozostać bezczynną i zapowiedziała już przez usta posła polskiego w Berlinie dr. Wysockiego zastosowanie daleko idących środków retorsyjnych, które uniemożliwią zgoła dalszy przywóz towarów niemieckich na rynek polski.

Poseł Wysocki, składając protest rządu polskiego, odbył rozmowę z kanclerzem Brüningiem, który jakoby miał oświadczyć, iż Rzesza nie będzie stosowała w praktyce maksymalnej taryfy celnej wobec Polski, „dopóki istnieje możliwość nawiązania normalnych traktatowych stosunków handlowych". Z oświadczenia tego, jak i z głosów prasy niemieckiej, wynikałoby, iż rząd Rzeszy zamierza nową „nadtaryfę" traktować jako objekt przetargowy przy ewentualnych rokowaniach traktatowych. Ta metoda zastraszania jest ulubionym środkiem postępowania niemieckiej polityki traktatowej, który w licznych wypadkach przyniósł Niemcom doskonałe rezultaty.

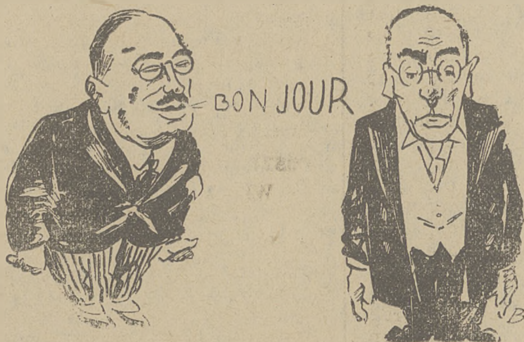
Metodę tę stosowały Niemcy i wobec Polski podczas trwających przez lata całe rokowań o traktat handlowy, które wreszcie zakończono podpisaniem go w marcu 1930 r. W traktacie tym, który wbrew sprzeciwom obozu narodowego został tymczasem przez nasze ciała parlamentarne ratyfikowany, Niemcy uzyskały mnóstwo korzyści wzamian za dość problematyczne koncesje na rzecz Polski, które w praktyce mogłyby jeszcze być poważnie ograniczone. Mimo to parlament Rzeszy dotąd traktatu nie ratyfikował, a z obecnych enuncjacyj wynika, iż rząd niemiecki nie uważa go za odpowiednią podstawę do uregulowania stosunków handlowych z Polską.

Wiara pewnych czynników polskich, iż można Rzeszę skłonić do porozumienia gospodarczego i politycznego z Polską, opartego na zasadzie przynajmniej teoretycznie równorzędnego traktowania obu stron, okazała się w świetle ostatniego posunięcia niemieckiego zgoła fałszywą, co do czego nie mieliśmy nigdy złudzeń. Niemcy dążą systematycznie do podboju gospodarczego Polski, za którym poszedłby podbój polityczny; tak rozumieją niemiecką „rację stanu" na wschodzie wszystkie rządy niemieckie bez względu na zabarwienie polityczne i tak rozumie ją całe bez wyjątku społeczeństwo niemieckie, a zwłaszcza wzmagający się na sile obóz Hitlera. Na tę niezmienną linję polityki niemieckiej wobec Polski zamykają oczy tylko tradycyjnie ugodowo w stosunku do Niemiec usposobione pewne koła „sanacyjne".

Nie wiemy, czy koła te dostatecznie się obecnie rozczarują do dotychczasowej swej polityki po ostatniem zarządzeniu niemieckiem, czy wreszcie otworzą im się oczy na fakt zdecydowanie wrogiego stosunku Niemiec do Polski. Rząd polski narazie niema wyboru: musi reagować na zamknięcie rynku niemieckiego dla naszych towarów zamknięciem granic polskich dla przywozu niemieckiego. Krok ten jest ułatwiony faktem biernego dla nas bilansu obrotów handlowych polsko - niemieckich. Podjęte już zostały próby zastąpienia importu artykułów przemysłowych z Niemiec importem angielskim, który wobec spadku funta łatwiej potrafi zdobyć sobie rynek polski. Tendencje w tym kierunku zasługują o tyle na poparcie, że wzrost importu z Anglji umożliwi nam zachowanie niezmiernie chłonnego rynku angielskiego dla naszego eksportu rolniczo-hodowlanego.

Ledwie go żegnał, już go witać musi.





Brüning go żegnał — ton jego serdeczny,
Bowiem, wiadomo — Tardieu niebezpieczny,
Możeby Herriot, a może Blum Leon,
Byle nie Tardieu, byle tylko nie on.
Lecz przesilenie pierzchło jak sen złoty
I padł Painleve, padły Herrioty,
Próżne nadzieje, próżne Niemców gniewy.
Francuz wie, kogo posłać do Genewy.
Kiedy Tardieu'go myśl wiedzie roztropna,
Zobaczcie minę Brüninga: okropna.

Zwrot dóbr skonfiskowanych
powstańcom 31 i 63 roku.

W ub. środę komisja prawnicza Sejmu przyjęła wniosek B.B.W.R. o zwrocie dóbr skonfiskowanych powstańcom 31 i 63 roku (druk 497). Wszystkie poprawki opozycyj zostały odrzucone.

Projekt ten jest bardzo charakterystyczny dla obecnych pojęć prawnych, wyznawanych w szeregach Sanacji. Nie ustala on bynajmniej żadnych ścisłych norm prawnych, na mocy których ma nastąpić zwrot dóbr skonfiskowanych. Wbrew wyraźnemu brzmieniu art. 1 Ustawy Postępowania Sądownictwa Cywilnego artykuł 5-ty projektu sanacyjnego orzeka, iż **„o przyznaniu dóbr uprawnionemu rozstrzyga minister skarbu w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości" i t. d.**

Art. 4-ty projektu wkłada na zainteresowanych obowiązek przedstawienia wywodu swego uprawnienia **w ciągu trzech miesięcy** a to pod rygorem utraty uprawnienia w razie niezgłoszenia swych roszczeń w tym terminie.

Kategorja osób, uprawnionych do korzystania z dobrodziejstw tego prawa ograniczona jest w art. 2 do małżonka oraz krewnych w prostej linji zstępnej i to tylko, o ile zgłosili swe pretensje przed dniem 15 stycznia 1931 roku. Same dobra, podlegające zwrotowi, ograniczone są tylko do tych, które dotąd jeszcze są w posiadaniu państwa polskiego.

Art. 7-my zawiesza automatycznie wszystkie sprawy sądowe wytoczone przez te osoby, tenże artykuł umarza sprawy, wytoczone przez osoby nie przewidziane ustawą niniejszą.

Minister skarbu uprawniony jest na mocy art. 6-go do normowania „trybu postępowania" w tych sprawach, zaś na mocy art. 9-go do zatrzymania na rzecz państwa części majątku, przypadającej zamiast należnego podatku. Tenże minister ma określić własną władzą tryb oszacowania dóbr, podlegających zwrotowi.

Czyli, że projekt zwrotu dóbr skonfiskowanych nietylko nie daje powstańcom i ich potomkom żadnych praw, lecz przeciwnie uszczupla prawa, jakie mogliby uzyskać odwołując się do sądów ogólnych.

Projekt sanacyjny ogranicza zarówno zakres dóbr podlegających zwrotowi, jak i osób, uprawnionych do otrzymania. Natomiast prawa otrzymuje minister skarbu. Staje się on i jego urzędnicy nową instancją sądową. Ministerstwo skarbu ma decydować na mocy swobodnego uznania a wbrew prawom obowiązującym nietylko o uprawnieniach do własności nieruchomej, lecz ma również sam decydować o trybie postępowania w tych sprawach.

Tak wyglądają „uprawnienia". Minister skarbu staje się dla powstańców sędzią i prawodawcą. Decyzja jego nie jest związana żadną normą prawną. A osobom zainteresowanym nie przysługuje żadne prawo, oprócz prawa jakie mu raczy przyznać pan minister skarbu.

Aktualne zmartwienia
o portret w szkole.

Jest w Warszawie gmach — czytamy w „ABC" — w którym z powodu braku pomieszczeń, funkcjonują dwie szkoły: gimnazjum zrana i szkoła powszechna popołudniu.

Dyrektor szkoły popołudniowej czuł się jednak głęboko urażony upośledzeniem swojem i swojej uczelni pod względem rozkładu czasu i przemyśliwał wciąż, jakby temu zaradzić.

Wkóńcu wymyślił. Wystosował do kuratorjum pismo, w którem oskarża swego współzawodnika o nieprawomyślność, wyrażającą się w niewłaściwym stosunku do... portretów.

„Nie mogę tego dłużej znosić — oświadcza tam — że z wiedzą dyrektora portrety Oswobodziciela Ojczyzny, przenoszone są w koszach od papieru, co się nie zgadza z ideologją marszałka (sic!)".

Na piśmie tem w kuratorjum uczyniono adnotację: Zbadać rzeczowo i dać wyjaśnienia.

Dyrektor oskarżony nie omieszkał udzielić rzeczowych wyjaśnień. Przedewszystkiem wymierzył dokładnie wielkość portretu i kosza i, zapisawszy cyfry, wykazał, że zarówno długość, jak i szerokość portretu jest większa od długości i szerokości kosza, że więc pomieszczenie portretu w koszu było fizycznie niemożliwe. Następnie wytłumaczył, że portrety codzień istotnie po skończonej nauce zdejmuje się i wynosi, ale to tylko po to, aby niesforna dziatwa uczelni popołudniowej nie zniszczyła ich lub nie uszkodziła.

W ten sposób oskarżony zupełnie się uniewinnił, oskarżyciel zaś poszedł z kwitkiem.

Zgaszone światła lampek górniczych.

W marcowem słońcu. — „Tak mówią". — „Jak tu iść?" — Początek i koniec karjery. — Przed Wielkanocą.

W południe słońce marcowe już tak przygrzewa, że nawet śnieg na nim topnieje, a ziemia szara jeszcze w chłodnym cieniu, zczerniała już w cieple, zapowiadającem zbliżanie się wiosny. Przez dwie południowe, słoneczne godziny na ulicach Sielca gwarno jest i ludno.

Na otwartych od drogi podwórzach, na krzyżowaniu się ulic, ale w pewnej odległości od kopalni stoją gromadki strajkujących górników. Padają słowa krótkie, zdania zwarte i mocne, albo bezsłowne chrząknięcia, których sens kryje się w intonacji i ciężkim powolnem gestykulowaniu. A gdy jeden temat rozmowy się skończy, milkną nagle i jakby tknięci wspólną myślą patrzą długo w stronę kopalni. Nic tam się nie dzieje, a oni patrzą.

Czy widzieliście kiedy robotników budowlanych, którzy zeszli o pewnej godzinie z rusztowania, aby zjeść obiad, który im żony przyniosły w koszykach? Albo czy widzieliście chłopa w polu, który przerwał orkę, aby skręcić papierosa?

W chwilach takich przerw nie odrywają oni oczu od niedokończonej pracy. Ciągle jeszcze myślą o niej: o nieodwalonej skibie i o nieumocowanej cegle na murze.

Temi samemi oczyma patrzą górnicy w stronę kopalni, gdzie na filarach i chodnikach jest każdego z nich jakaś niedokończona robota.

— Kiedyż do pracy?

— Wiadomo to? Jedni mówią, że w poniedziałek, a drudzy, że dziewiątego. Ale pewnie w poniedziałek.

— Skądże ta data... dziewiątego?...

— Tak mówią.

Znowu milkną i z za rogu ulicy wychylają głowy, odwrócone ku kopalni.

Po słonecznej stronie szerokiego chodnika przy domkach robotniczych na ulicy Staszica dzieci są już w najzupełniej wiosennym nastroju, urządzając gonitwy i nawołując się donośnie, albo przewracając nawzajem na skrawkach tu i ówdzie suchej ziemi.

Ojcowie ustawili się w szeregu twarzą ku słońcu i rozprawiają o strajku, związku i o ślązakach.

Daleko jeszcze do upałów, a już wyszli na ulicę bez kurtek, w marynarkach. Ręce wsadzili w kieszenie spodni, albo ukryli je na plecach pod odgarniętą z przodu marynarką. Te sposoby trzymania rąk, to odgarnięcie połów marynarki do tyłu, to nic innego, jak resztki obumierającej fantazji synów i wnuków chłopów z pod Miechowa, Słomnik i Działoszyc. Dawniej nasadzali kapelusze na prawe ucho, „na bakier", jak krakowiacy kolorowe czapki z pawiem piórkiem. Dziś coraz dalej odsuwają się od swej przeszłości, coraz wyraźniej różnią się od swych braci i krewniaków, pozostałych na wsi. Mają inne troski i inne żale.

— Naród jest wynędzniały i strajkować mu ciężko. Jak tylko Śląsk odmówił się od strajku, to zaraz wiadomo było, że sami nie damy rady.

— Więc dlaczego się to nie kończy?

— Czy ja to wiem? Idzie się na zebranie, to nic narodowi nie wyjaśnią, co i jak, tylko powiadają, żeby strajkować. To się strajkuje...

— Mówią, że w poniedziałek do pracy.

— A no tak mówią, ale czy to wiadomo?

Naogół dużo się mówi i bardzo dużo czyta. Wiadomości z Sejmu, dotyczące naprzykład zmian w kapitule orderu, są komentowane z goryczą, że to właśnie w takiej chwili, kiedy strajk. Sprawa górników powinna być najważniejsza. Sami o niczem innem myśleć nie mogą, jeno o strajku i dziwią się i oburzają, że są inni, którzy ich losu nie stawiają na pierwszem miejscu.

Na Dębowej Górze po stronie numerów parzystych, w domkach górniczych, ustawionych w równych szeregach, jak karne, jednakowo umundurowane oddziały wojska, schodzą się górnicy na pogawędkę. W dość obszernej izbie przy stole, dostępnym tylko z trzech stron, bo czwarta przy ścianie pod oknem, podparłszy się łokciami, gwarzą o swoich sprawach.

Młody, zapalczywy robotnik stawia kwestję na ostrzu noża.

— Po co pójdę do roboty? Zarabiałem pięć złotych na dniówkę, a teraz co?... Pójdę za dwa złote robić?

— Mówmy spokojnie. Przecież o takiej zniżce niema mowy.

Do rozmowy wtrąca się stary górnik z niebieską szramą na policzku.

— Bo żeby to tylko te osiem procent... Ale jak nam odbiorą węgiel, i premję i dodatek socjalny, to co zostanie?

— Tego przecież nie odbierają.

— Tak mówią...

Takie plotki kursują wśród strajkujących i te plotki są paliwem, podtrzymującym strajk.

Trzeci górnik zdradza skłonności filozoficzne:

— Strajk strajkowi nierówny. Inny jest strajk, kiedy my chcemy poprawy zarobków, a przemysłowcy nie chcą jej dać, a inny, kiedy oni chcą obniżki. Kiedy strajkujemy dla podwyżki, to nic się nie traci, choć strajk przegramy, bo zarobki zostają po staremu... a teraz co innego...

— Są tacy, którzy mówią, że trzeba wracać do roboty, bo to naprożno.

— A no są... i w gazetach tak piszą... ale jak tu iść do tej roboty...

W tem „jak tu iść" tkwi sedno zagadnienia strajkowego. Nie o to już chodzi, czy trzeba, czy nie trzeba wracać do pracy, bo wszyscy wiedzą, że dziś czy jutro wrócić muszą, tylko „jak" wrócić, tylko jak zawrzeć pokój, aby nie było zwycięscy ani zwyciężonego. O honor górniczy chodzi.

Gdyby w takich momentach nie ze strony zainteresowanych, ale z wysokości miarodajnych sfer urzędowych wydano odezwę nie łamistrajkową, czy też, popierającą strajk, lecz w sposób jak najbardziej objektywny i autorytatywny wyjaśniającą sytuację — to mogłoby się to stać punktem wyjścia dla złagodzenia konfliktu.

Na starej Pogoni w wąziutkiej kuchence staruszka, oparta o biało malowany kredens, skarży się spokojnie i z godnością na los.

— Miałam lat 16 jak wyszłam zamąż, a mój miał 20. Bo to było tak, że dostał robotę i odrazu się ożenił i przepracował w fabryce 48 lat, a teraz jest zredukowany.

— Więc już ma blisko 70 lat...

— A no tak... bezmała, ale jest zdrów i jeszcze mógłby robić, kiedy cóż?... niema gdzie.

Staruszkowie zwrócili się o pomoc do Komitetu.

Mieszkanko jest uderzająco schludne, ładne meble: umywalnia z błyszczącemi metalowemi gałkami. Gdzieindziej o wiele większa nędza wygląda z każdego kąta: brud jest, zaduch i brak światła. A tu czyściutko i przytulnie, ale to najbardziej wzruszająca nędza, bo początkująca, nie wprawna, nieobyta z dobroczynnością. Staruszkowie ci mieli kiedyś dużo ochoty do lepszego życia. Widać to od zamalowanej na żółto podłogi aż do firanek z rafji. Nie jest to mieszkanie nałogowych biedaków, ale rzeczywistych ofiar kryzysu.

Jeżeli wzrusza widok tej staruszki, która kiedyś miała lat 16 i dziś prosi o żywność komitetową — to głęboką troskę budzi widok inny pod Będzinem przy ulicy Chemicznej. W dusznym pokoiku, pełnym zapachu mydlin, bo właśnie jest pranie — mieści się rodzina, złożona z kilku osób. Nikt nie pracuje, wszyscy korzystają z jakichś zapomóg. Domaga się jej również 20-letni petent.

— Czy gdzie pracował?

— Nie.

— Jakto? Nigdy i nigdzie?

— Nie było gdzie.

Oto bardzo ważny problem i wielkie niebezpieczeństwo społeczne. 48 lat temu młody człowiek dostawał pracę w fabryce i zaraz się żenił, a ten tu w mieszkanku na Chemicznej rozpoczyna karjerę życiową od napisania prośby o bezpłatną żywność komitetową. Takich dwudziestolatków jest tysiące.

Reportaże z życia najbiedniejszych, zamieszczane od paru tygodni na łamach „Kurjera Zachodniego", nie pozostały bez echa. Oto w ubiegły piątek pracownicy biura Rady zjazdu, a wczoraj p. B. G. złożyli na ręce niżej podpisanego kilkadziesiąt złotych, abym je rozdał najbiedniejszym. Wzruszony jestem i zawstydzony temi dowodami zaufania i, otwarcie mówiąc, szczerze uradowany, że obrazki z życia głodnych mieszkańców przedmieść takie właśnie wydały owoce. Obok doniosłych spraw eksportu, nieuniknionych zatargów w przemyśle i rozsądnej kalkulacji handlowej istnieje jeszcze niezwykle ważny czynnik: współczucie, istnieje ludzki stosunek człowieka do człowieka, nieobjęty żadną ustawą ani żadnym przepisem policyjnym. Pieniądze, które otrzymałem i za które najserdeczniej dziękuję w imieniu potrzebujących, będą rozdane za pokwitowaniem najbiedniejszym według życzenia ofiarodawców.

Każda jednak akcja, choć o podkładzie wyłącznie i jak najbardziej uczuciowym, musi poddać się dyscyplinie trzeźwo pomyślanej organizacji. Dlatego, jeżeli moje skromne sprawozdania z odwiedzin w domach ludzi biednych przemówią jeszcze komu do serca, to niech w następstwie tego złożona będzie ofiara do dyspozycji organizacyj dobroczynnych, które działają na tym samym terenie i wciąż borykają się z trudnościami finansowemi.

Zbliża się właśnie Wielkanoc. Zapowiada się ona w tym roku tragicznie, bo jakież to zarobki otrzymają strajkujący górnicy? Pogorszy się też sytuacja tych, którzy wegetowali z ofiarności społecznych, bo wskutek strat strajkowych, ofiarność ta może zupełnie zniknąć.

Oto np. w Stowarzyszeniu pań św. Wincentego a Paulo panuje troska o to, co począć, aby swoim biedakom dać choć najskromniejszy dowód, że Chrystus zmartwychwstał i że uczył miłości bliźniego.

Teraz właśnie, w ponurych czasach nędzy, nieugiętych tarć społecznych i wstrząsów gospodarczych — powinno być głośniej o tem miłowaniu niż kiedyindziej. Jakakolwiek będzie nasza przyszłość, gdziekolwiek nas zepchnie fala kryzysu, zawsze i wszędzie będziemy spokojniejsi o jutro swoje i narodu, jeżeli potrafiliśmy nietylko walczyć o własny byt, ale i współczuć niedoli bliźniego

K. Ć—RK.

Przebieg strajku górników.

Dziś przeżywamy trzecią niedzielę strajkową. W porównaniu z pierwszą niedzielą stwierdzić należy duże uspokojenie w związku ze strajkiem. Można powiedzieć, że społeczeństwo Zagłębia przyzwyczaiło się do strajku, który niejako zadomowił się w izbach górników.

Niema gwałtownych odruchów. Wczoraj np. w Milowicach zapowiedziano masówkę. Zebrało się wielu górników miejscowych, wielu przybyło z Sosnowca. Gdy jednak zaczęto się grupować, przybył oddział policji i do masówki nie doszło. Nocą aresztowano 10 komunistów za podburzanie do ekscesów.

W nastrojach strajkujących górników odczuwa się pewne zdenerwowanie. Kiedy się skończy? — oto pytanie, które zawisło w powietrzu. Niema gromadnej na nie odpowiedzi, tembardziej staje się ono natarczywe.

Wczoraj na poszczególnych kopalniach zgłosiło się dobrowolnie do pracy około 400 górników. Pracowano przy wydobyciu węgla na kopalni Jowisz, Mars i Saturn. Na Grodźcu pracowano około poprawy budynków na dole.

Strajkowało na pierwszej zmianie 9891 górników i mniejwięcej tyle na drugiej. W małych kopalniach niezrzeszonych pracowało 811 górników. Przy obserwacjach 1527.

Jak operuje plotkarstwo, świadczą pogłoski, jakie kolportowano wczoraj w związku ze strajkiem na kopalni Paryż. Mówiono więc, iż z kopalni zawiadomiono robotników o pożarze na dole, lecz robotnicy nie pospieszyli z pomocą. Skądinąd twierdzono, że robotnicy stawili się i pracowali przy gaszeniu pożaru. W rezultacie okazało się, że na kopalni zajęła się belka, przyczem obserwacja ugasiła ten „pożar" i nikt nie był wzywany do pomocy.

Innego gatunku plotkarstwo rozwinęło się około subwencji górników angielskich dla strajkujących. Zapytany przez nas Centralny Związek górników, który prowadzi strajk wręcz oświadczył, że NIE OTRZYMAŁ ŻADNEGO Z ANGLJI ZAWIADOMIENIA i jakoś nie może uwierzyć, by te pieniądze przysłano. A gdyby nawet przysłano 62 tysiące zł., byłaby to KROPELKA W OCEANIE POTRZEB. A tymczasem figlarze już obliczyli, że na głowę przypadnie po 200 zł.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że robotnicy kopalni Renard utworzyli lokalny komitet niesienia pomocy strajkującym, który zorganizował sekcję zbierania ofiar po sklepach, targach i domach. Na czele komitetu stoją pp.: Karol Podsiadło — prezes. St. Świtalski i Józef Kurdziel.

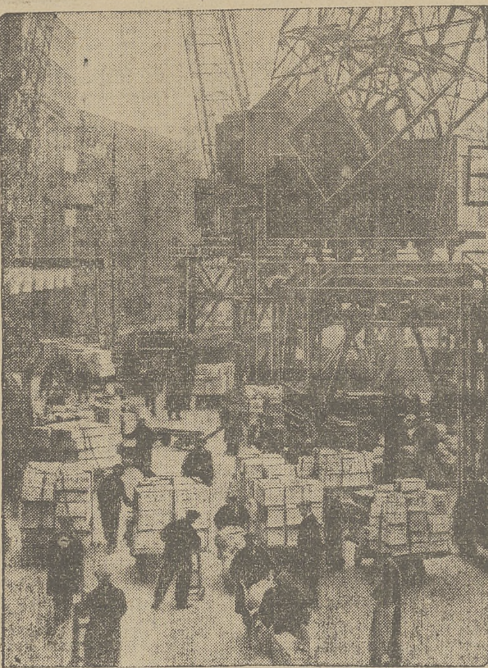
PROTEST OO. PAULINÓW

Z JASNEJ GÓRY.

(KAP) Kurja generalna zakonu OO. Paulinów wystąpiła do Min. W. R. i O. P. z odwołaniem przeciwko zarządzeniu wojewódzkiego urzędu konserwatorskiego, postanawiającemu zaliczyć świątynię Jasnogórską do urzędu „zabytków podlegających ochronie prawa" ze względu na to, że „posiada wartość artystyczną, kulturalną, historyczną i archeologiczną".

Dla ogółu katolickiego w Polsce Jasna Góra jest sanktuarjum, największą świętością. Dlatego też potraktowanie ze strony urzędu wojewódzkiego świątyni Jasnogórskiej jako „zabytku" musi się spotkać z żywym protestem społeczeństwa polskiego. Słusznie piszą OO. Paulini:

„Jasna Góra jako własność Kościoła, należy do opieki odnośnej władzy kościelnej, a bezpośrednio z woli najwyższej powagi w kościele, pozostaje pod opieką zakonu OO. Paulinów od roku 1382. Przez 550 lat Paulini jako stróże Jasnej Góry strzegli jej bez przerwy. W prowadzeniu robót budowlanych i restauracyjnych dobierali zawsze najlepsze siły; w ostatnich lat dziesiątkach wsławili się architekci Stefan Szyller i obecnie Szyszko-Bohusz, którzy znowu porozumiewali się z konserwatorami. Gdy chodziło o wzniesienie nowych budowli albo powiększenie starych, np. kaplicy Matki Bożej, OO. Paulini, obok władzy diecezjalnej, zapraszali kompetentnych i w architekturze kościelnej specjalnie wykwalifikowanych kapłanów z całego kraju, którzy tu zawsze chętnie przybywali i wraz z władzą diecezjalną i wybranymi członkami zakonu, oraz zaproszonymi konserwatorami, wspólnie odbywali narady. Taki zespół jak dotąd, tak i na przyszłość, posiadać będzie ze strony zakonu najzupełniejsze zaufanie. Natomiast nie budzi w nas zaufania obiecana przez urząd wojewódzki opieka konserwatorów. Zaufanie to mamy niemal całkowicie poderwane od ubiegłego roku. Gdy bowiem komisarz miasta zwrócił się do konserwatora z zapytaniem, czy postawienie budynku na teatr letni przed placem szczytowym Jasnej Góry nie będzie rzeczą niewłaściwą, otrzymał odpowiedź uspakajającą wszelkie jego obawy, a gdy już budowa teatru została ukończoną, konserwator pochwalił jej wykonanie. Każdy bezstronny i trzeźwo myślący dostrzega niewłaściwość budynku w tem miejscu. Pod względem estetycznym mógłby być tolerowany w miejskim zaułku, ale przed frontem najwspanialszej budowy miasta, jaką jest Jasna Góra, stanowi niesłychanie rażący kontrast. Pod względem zaś religijnym obraża uczucia katolików i ubliża miejscu świętemu. Ubliżenie to przez odbywane w teatrze przedstawienia podczas nabożeństw wyraziła oburzenie i wymownie prasa miejscowa i stołeczna, następnie 44 organizacje społeczne katolicko-narodowe w łącznym proteście do komisarza miasta. Jasna Góra i sam Pasterz diecezji uważają za bezwzględnie niedopuszczalne utrzymanie nadal tego budynku i teatru. Mimo to władze rządowe miejscowe z konserwatorem zlekceważyły sobie uczucia religijne Częstochowy i kraju całego. Wobec takiego lekceważenia sanktuarjum Jasnej Góry, my Paulini, jako słudzy swej Jasnogórskiej Pani i Królowej, jako wyraziciele uczuć katolickiej Polski, tu się corocznie gromadzącej, jak najkategoryczniej protestujemy przeciwko zaliczaniu Jasnej Góry do zabytków podlegających ochronie prawa. Z tego bowiem, co powiedziano wyżej, okazuje się, że zapowiedziana ochrona Jasnej Góry nietylko w niczem nie podniesie, ale ją obniży i jej zaszkodzi".



W dniu 28 lutego br. w dzielnicy portowej Londynu panował niebywały ruch przed godziną 5 popołudniu, gdyż w tym terminie weszła w życie uchwalona przez parlament a nieznana od 100 lat taryfa celna. Chcąc uniknąć cła, firmy kupieckie wyładowywały swój towar z okrętów w tak wielkiej ilości, że ruch uliczny — jak to widać na ilustracji — przybrał niezwykły widok

Z SALI KONCERTOWEJ.

Dygas i „Echo".

Onegdaj odbył się w sali teatru miejskiego koncert, urządzony staraniem miejskiego komitetu pomocy bezrobotnym w Sosnowcu. Koncert ten odbiegał pod względem jakości od szeregu innych, urządzanych na rozmaite cele społeczne i dobroczynne, wypełniane zwykle amatorskiemi siłami, nie zawsze stojącemi na dostatecznie wysokim poziomie artystycznym, usprawiedliwiającym ich wystąpienie. Tylko dobrą wolą przyjść z pomocą komitetom urządzającym imprezy dochodowe o minimalnych wydatkach tłomaczyć można te zjawiska. Tym razem już sama zapowiedź występu p. Ignacego Dygasa, znanego i cenionego śpiewaka opery warszawskiej, zgóry świadczyła o wysokim poziomie tego koncertu. Nie zawiódł też p. Dygas oczekiwań, nielicznych niestety słuchaczy. W obydwu częściach odśpiewał ślicznym, dźwięcznym i silnym głosem z dużą dozą uczucia po kilka piosenek, wywołując olbrzymie oklaski.

Mniej znanym na tut. terenie był chór męski „Echo" z Katowic, który można zaliczyć bezsprzecznie do najlepszych chórów. Głosy dobrze postawione, czyste brzmienie, muzykalne ujęcie, cieniowanie od najcichszego pianissima do mocnego forta, przytem cieniowanie umiejętne, wyraźna dykcja, składają się na doskonałą całość i świadczą o wysokiej kulturze muzycznej zarówno poszczególnych członków chóru, jak i ich dyrygenta, prof. Kopycińskiego, który z powodu niedyspozycji nie mógł osobiście dyrygować chórem ani akompanjować p. Dygasowi. W dyrygowaniu bez zarzutu zastąpił go jeden z członków chóru, a w akompanjowaniu p. Koźlik z Katowic, który bez odbycia próby, wywiązał się ze swego zadania bez najmniejszych uchybień i ku zupełnemu zadowoleniu zarówno solisty jak i słuchaczy.

Dr. R-r.

NA MARGINESIE.

Na marginesie organizacji tego koncertu nasuwają się następujące uwagi:

Oto organizatorowie wydali na urządzenie koncertu (honorarjum p. Dygasa, koszty przejazdu chóru, wynajęcie fortepianu i t. p.) około 350 zł. Dochód z koncertu wyniósł niewiele ponadto i dla bezrobotnych zaledwie zostanie mała sumka.

Co za sens urządzać koncerty, pociągające za sobą tak wielkie wydatki? A następnie czy nie lepiej byłoby to urządzić miejscowemi siłami i zająć się jedynie rozprzedażą biletów. A tak mając salę za darmo (pozbawiło się zarobku miejscowych aktorów, nie mających stałych płac, a dzielących się procentowo), wydano pieniądze na zapłacenie kosztów nego artysty z Warszawy i na przejazd chóru z Katowic, jednem słowem nie dano zarobić swoim, dla bezrobotnych korzyść żadna, pieniądze wyjechały z Sosnowca.

Zapisujcie się do P.M.S.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 NIEDZIELA — Dziś Fryderyka. Jutro Tomasza. Wschód słońca 6 m. 12. Zachód „ 17 m. 24.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Trader-Horn.
PALACE: Najeźdźcy.

DĄBROWA
ARS: Miljon.

ZAWIERCIE
STELLA: Cham.
ARLEKIN: Krwawy Wschód.

× POSIEDZENIE RADY SZKOLNEJ MIEJSKIEJ odbędzie się w Sosnowcu we wtorek 8 bm. o godz. 18 w wydziale szkolnym Magistratu. Na porządku dziennym m. in. referat dyr. W. Mazura p.t. „Sprawa rozbudowy szkolnictwa powszechnego w Sosnowcu".

× Z LEGJI INWALIDÓW WOJSK POLSKICH. Zarząd Legji inwalidów wojsk polskich komp. w Sosnowcu zawiadamia swych członków, jak również zainteresowanych, iż z dniem 7 bm. biura swe przeniósł do lokalu przy ulicy Warszawskiej 22 tel. 4-92, godz. urzędowe od 10 rano do 2 popoł.

× PORANEK HARCERSKI. Dziś, o godz. 11 w kinie „Zagłębie" odbędzie się poranek harcerski, na którym wyświetlany będzie obraz p.t. „Rango". Poranek urządzony będzie staraniem Koła przyjaciół przy drugiej drużynie męskiej.

× Z KOMITETU OKRĘGOWEGO L. O. P. P. W dniu 17 bm. o godz. 19 w lokalu komitetu okręgowego LOPP. Zagł. Dąbr. w Sosnowcu przy ul. gen. Bema 4, odbędzie się walne zgromadzenie sprawozdawcze i programowo-budżetowe delegatów komitetów miejskich LOPP. Zagł. Dąbr. z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór przewodniczącego, sprawozdanie zarządu komit. okręgowego za rok 1931: a) z działalności, b) finansowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybory uzupełniające do zarządu 3 członków i 2 zastępców, wybór 3 członków i 2 zastępców do kom. rewiz., wybór 2 delegatów i 2 zastępców na walne zgromadzenie w Kielcach, uchwalenie programu prac na rok 1932, wolne wnioski, o ile zostaną zgłoszone na 7 dni przed zebraniem.

× AKADEMJA PAPIESKA W ŁAGISZY. W dniu 6 bm. w sali nowej remizy strażackiej odbędzie się o godz. 6 wieczorem akademja Papieska staraniem Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej i żeńskiej, na której program złożą się: deklamacje, śpiewy chóru szkolnego i kościelnego, muzyka, żywe obrazy i sztuka „Za Unitów". Ceny b. przystępne od 1 zł. do 10 gr. na kościół.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. — „POCIĄG WIDMO". Komedja ta utrzymuje się czas dłuższy na repertuarze dzięki niezwykłej treści, która, wywołując naprężenie widowni, skłania ją jednocześnie do homerycznego śmiechu. Sensacyjne perypetje bohaterów „Pociągu widma", dają zespołowi pole do koncertowej gry.

Wieczorem — „SZTUBA", która to komedja w 3 aktach K. Leczyckiego zainteresowała szerokie sfery naszej inteligencji dzięki aktualnemu zagadnieniu reformy szkolnictwa i problemowi matury, oraz dzięki świetnej grze artystów, mogącej się o lepsze z artystami stołecznymi. Ceny zwykłe. Początek o godz. 8.30, koniec o godz. 10.45 wiecz.

Wtorek 8 bm. — „CO ON ROBI W NOCY", farsa w 3 aktach Neala i Fernera. Ceny zniżone od 0.50 do 1.90 zł.

Środa 9 b.m. — „MEDALJON PRABABKI" lekka komedja w 3 aktach St. Warskiego. Ceny zniżone od 0.50 do 1.90 zł.

„ULICA" będzie najbliższą rewelacyjną premjerą naszego teatru. Głośna sztuka A. Rice'a wystawiona zostanie pod reżyserją p. E. Szafrańskiego z udziałem całego zespołu, oraz licznego zastępu statystów.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Niedziela 6 b.m. — „Cuda w Lourdes", popol. „Bohaterowie", wiecz. „Ollala".
Wtorek, 8 b.m. — „Krysia Leśniczanka".
Środa 9 b.m. — „Noc w San Sebastjano".
Czwartek, 10 b.m. — „Ich synowa".
Sobota, 12 b.m. — „Noc w San Sebasiano".
Niedziela 13 b.m. — „Hr. Luksemburg", wiecz. „Noc w San Sebastjano".
Wtorek, 15 b.m. — „Clocio".
Środa, 16 b.m. — „Damy i Huzary".
Czwartek, 17 b.m. — „Noc w San Sebastjano".
Sobota, 19 b.m. — „Damy i Huzary".

× POLSKI CZERWONY KRZYŻ powiadamia, iż w środę zostanie zorganizowany i otwarty kurs ratownictwa ogólne go i przeciwgazowego dla drużyn ratowniczych P. C. K. w Czeladzi. Kurs obejmie 40 godzin wykładów i ćwiczeń praktycznych i odbywać się będzie dwa razy tygodniowo po 3 godziny dziennie w porze wieczorowej od godz. 6.30 do 9 we wtorki i czwartki. Wykłady obejmą pp. dr. Fomenko, instr. Wesołowski, instr. Dzimrowicz oraz insp. Zakolski. Zarówno program kursu jak i jego cel winien być zachętą dla mieszkańców Czeladzi do jaknajliczniejszego zapisywania się w poczet słuchaczy. Zapisy na kurs można uskutecznić u p. Tajchmana w magistracie. Polski Czerwony Krzyż apeluje do wszystkich mieszkańców Czeladzi, aby jaknajliczniej skorzystali ze sposobności nauczenia się skutecznego niesienia pomocy sanitarnej zarówna w czasie pokoju jak i wojny, aby nie stanąć w wypadku wszczęcia działań wojennych bezbronnemi.

× SKAZANIE KOMUNISTY. Onegdaj Sąd okręgowy w Katowicach skazał na 6 miesięcy więzienia Teofilę Kleinberg, studentkę filozofji z Krakowa, oraz jej towarzysza Beno Krebsa z Sosnowca za organizowanie jaczejki komunistycznej na terenie Śląska.

P. Wojewoda Paciorkowski

W TEATRZE SOSNOWIECKIM.

W ub. środę bawiący w Zagłębiu Dąbrowskiem p. wojewoda Paciorkowski był na przedstawieniu w teatrze miejskim w Sosnowcu w towarzystwie p. starosty Boxy, inspektora Zwirskiego i komisarza Kuźniaka. W dniu tym w teatrze wystawiono świetnie graną „Sztubę" Leczyckiego.

W rozmowie z dyrektorem Tańskim p. wojewoda wyraził swoje pełne uznanie dla wysokiego poziomu, na jakim jest teatr utrzymany, oświadczając, że jest dla niego miłą niespodzianką posiadanie na terenie województwa tak dobrze postawionego teatru.

Niewątpliwie w całem województwie Kieleckiem teatr sosnowiecki wybija się na czoło, spełniając dobrze swą rolę w dziedzinie podniesienia poziomu życia kulturalnego.

× ZEBRANIE ORGANIZACYJNE członków byłej armji gen. Bułak - Bałachowicza, odbędzie się dziś 6 b.m. o godz 14.30 w lokalu przy ul. Rysiej 6 (Pogoń) w Sosnowcu. Proszeni są o przybycie zainteresowani z byłych formacyj wojskowych na terenie Rosji jazdy tatarskiej i oddziałów partyzanckich w Polsce. Pisemne zgłoszenia przyjmuje biuro przy ul. Długiej 19 m. 10.

× TOW. GIMN. „SOKÓŁ" W DĄBROWIE zawiadamia wszystkich członków, że roczne walne zebranie odbędzie się dnia 10 bm. t.j. w czwartek o godz. 19 w pierwszym, a o godz. 19 i pół w drugim terminie w sali „Ogniska" z następującym porządkiem dziennym: otwarcie zebrania (zagajenie), odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu: techniczne, finansowe i komisji rewizyjnej, budżet na rok 1932, wybór zarządu, sądu honorowego, komisji rewizyjnej, delegata do okręgu, wolne wnioski.

× PROPAGANDA PROJEKTU PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO. P. dr. Rzadkiewicz przyjeżdża dziś do Czeladzi, ażeby w sali uniwersytetu powszechnego mówić o projekcie nowego prawa małżeńskiego. Ludzi o wykształceniu jak dr. Rzadkiewicz trudno przekonywać o szkodliwości nowego prawa, które sanacja gwałtem chce narzucić społeczeństwu, nie można pogodzić się jednak z faktem że odczyty podobnej treści, nic mające chyba nic wspólnego z nauką, wygłaszane są w sali uniwersytetu powszechnego. Trybuna oświatowa nie powinna być nadużywana do propagowania bolszewickiego projektu prawa małżeńskiego.

× OKRADŁA GO PODCZAS PRZEJAŻDZKI W SAMOCHODZIE. Podczas jazdy samochodem w Katowicach na przestrzeni od ul. Piłsudskiego do ul. Słowackiego skradziono urzędnikowi prywatnemu Władysławowi J. z Sosnowca portfel skórzany, zawierający 370 zł. gotówki i ks. wojskową. Wymieniony J. krytycznego dnia przebywał w restauracji Prazdój Pilzneński w Katowicach, gdzie zapoznał się z nieznaną mu dotychczas kobietą, która podczas przejażdżki samochodem okradła go.

Fala „strajków elektrycznych".

Zagłębie Dąbrowskie domaga się obniżki cen światła.

Przez całą Polskę płynie fala „strajku elektrycznego". Wywołał ten odruch fakt wprowadzenia podatku od światła elektrycznego i uświadomienie sobie wysokich w rezultacie cen za światło, jak również, że w dobie powszechnej zniżki cen oraz obniżania zarobków rzecz tak konieczna, jak światło, drożeje.

W tej chwili fala protestów przeciwko zwyżce cen za światło objęła miasta: Warszawę, Piotrków, Radomsko, Kielce, Kalisz, Częstochowę, Przemyśl, a obecnie coraz mocniej poczyna reagować opinja w miastach Zagłębia Dąbrowskiego.

Ostrą formę przybrały protesty w Piotrkowie, Radomsku i Częstochowie. Konsumenci rozpoczęli strajk, żądając wyłączenia światła elektrycznego. Zamiast nowoczesnego oświetlenia powrócono tu i owdzie do lamp naftowych i świec. Miasta toną w ciemnościach.

STRAJK W CZĘSTOCHOWIE.

W Częstochowie strajk elektryczny wybuchł w środę wieczorem. O wczesnym zmierzchu ukazał się na ulicach kucyk, własność jednego z abonentów, wiozący platformę, obwieszoną hasłami strajku. O godzinie 18 w witrynach sklepów i poprzez szyby mieszkań prywatnych ukazały się świeczki i lampy naftowe. W krótkim czasie dziwnym zbiegiem okoliczności zagasło światło elektryczne na ulicach w centrum miasta, na najruchliwszej jego arterji, przyczem ciemności panowały przeszło pół godziny. Przerwa światła nastąpiła z powodów niezależnych od elektrowni.

Dzięki energicznym zarządzeniom władz policyjnych, w mieście, mimo zupełnych ciemności, panował całkowity spokój. Wszędzie krążyły gęste patrole policyjne.

Nagła ciemność najbardziej dała się odczuć na sali operacyjnej szpitala N. Marji Panny, gdzie akurat operowano jednego z chorych. Operację skończono przy świetle świec. Następny chory położył się na stół operacyjny już przy świetle elektrycznem.

Z polecenia władz administracyjnych niezwłocznie udała się do elektrowni na Zawodziu specjalna komisja w celu zbadania przyczyny właściwej zamknięcia światła na ulicach miasta.

Do piątku w Częstochowie zgłosiło deklaracje o zdjęcie liczników około 3000 abonentów. Akcja w kierunku objęcia strajkiem wszystkich konsumentów trwa nadal. Podobnie przedstawia się sytuacja w Piotrkowie, gdzie utworzył się komitet konsumentów światła i wydaje odezwy bojkotujące elektrownię i żądające zniżki cen.

W niektórych miastach jak Kalisz i Przemyśl protest konsumentów odniósł pewien skutek i jakkolwiek nieznaczna, to jednak nastąpiła zniżka cen.

AKCJA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

W Zagłębiu Dąbrowskiem z inicjatywą w sprawie zmniejszenia opłat za światło elektryczne wystąpiły organizacje kupieckie na zjeździe organizowanym przez Izbę przemysłowo-handlową w Sosnowcu. Pozatem poszczególne organizacje wszczęły już odpowiednią akcję w Czeladzi, Dąbrowie i Sosnowcu.

W Dąbrowie odbyły się już dwa zebrania organizowane przez t. zw. „stan średni", a w dniu dzisiejszym odbyć się ma większe zebranie. Również właściciele nieruchomości przyłączają się do tej akcji i odbyć mają specjalne w tym celu zebranie.

KONFERENCJA W IZBIE P. H.

W Sosnowcu z żądaniem zniżenia cen prądu wystąpiło Stowarzyszenie kupców polskich i rozpatrywało ją na posiedzeniu swego zarządu w ub. piątek. W dniu wczorajszym odbyła się poświęcona tej sprawie konferencja w Izbie przemysłowo-handlowej W związku z tem biuro Izby rozesłało następujacej treści komunikat do prasy:

„W związku z wysuniętym, na zjeździe regjonalnym kupiectwa w Sosnowcu w dniu 28 lutego rb. postulatem w sprawie obniżenia cen prądu elektrycznego, odbyła się dnia 5 bm., z inicjatywy Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu i pod przewodnictwem wiceprezesa Izby Edmunda Gruszczyńskiego, konferencja przedstawicieli kupiectwa z dyrektorem Elektrowni okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego inż. Bereszko w powyższej sprawie.

Po przedstawieniu postulatów przedstawicieli kupiectwa i wyjaśnieniach dyr. Bereszko postanowiono, po skomunikowaniu się dyr. Bereszko z władzami nadzorczemi Eleketrowni, kontynnować konferencje w dniach najbliższych".

ŻĄDANIA KONSUMENTÓW.

Czego domagają się konsumenci w Zagłębiu Dąbrowskiem? Kupiectwo domaga się zniżki za światło, którego wiele potrzebuje w celach reklamowych ,a rzemieślnicy zniżki tego światła, które mniej im potrzebne jest dla reklamy, ale za to nieodzowne do pracy. Otóż o ile kupiectwo korzysta ze zniżek dla światła w celach reklamowych, o tyle rzemieślnik pracujący do późnej nocy nad swoim warsztatem tej zniżki nie ma.

Tak się sytuacja przedstawia, jeżeli mowa o sferach gospodarczych. Ale istnieje pozatem tysiączna rzesza tych, którzy płacą najwyższe stawki, a obecnie do tego dochodzi 10 proc. podatek. Otóż wiadomo, że zarówno robotnicy, jak i urzędnicy w tej chwili muszą się liczyć z każdym groszem, a to w związku z obniżkami zarobków. Jakiż efekt byłby w utrzymaniu nadal wysokich cen za światło. Tylko ten, że dzieci musiałyby uczyć się przy słabszem oświetleniu, psując sobie oczy, a to, co normalnie jest rozrywką w domu urzędnika po całodziennej pracy, czytanie, musiałoby być ograniczone do minimum. Zresztą, czyż potrzeba wyjaśniać, czem w dzisiejszych czasach jest światło w domu.

Jak słychać, akcja podjęta przez sfery gospodarcze na terenie Zagłębia ma pewne widoki powodzenia i cena światła będzie mogła być nieco zniżona. Oczywiście w tej sprawie będzie jeszcze szereg konferencyj i wyjaśnień.

W ZAWIERCIU.

W związku ze strajkiem konsumentów prądu elektrycznego który w tej chwili objął cały szereg polskich miast i na terenie Zawiercia poczęły kursować pogłoski, jakoby zawierciański konsumenci, niezadowoleni z obecnej ceny prądu, która na terenie Zawiercia wynosi 60 gr. za kilowat, myślą również o strajku.

W związku z temi pogłoskami, zwróciliśmy się wczoraj z zapytaniem w tej sprawie do kierownika tymczasowego zarządu miasta p. Franciszka Langerta, który oświadczył, że o ile strajkujący konsumenci prądu elektrycznego w sąsiednich miastach wywalczą cenę niższą od obecnie obowiązującej na terenie Zawiercia, to magistrat cenom tym podporządkuje się. Natomiast o ileby wywalczone ceny były wyższe od zawierciańskich, to komisarz gwarantuje, że magistrat swoich cen nie podwyższy.

Jak działacze z ZZZ

„bronią interesów robotniczych".

W czerwcu ub. roku roboty brukarskie w Sosnowcu na ulicy Długiej otrzymało „przedsiębiorstwo" w postaci sanacyjnej Konfederacji Związków zawodowych w Sosnowcu w osobach: członka rady komisarycznej p. Obałka i nijakiego p. Gawędzkiego. Ta Konfederacja Związków zawodowych nazywa się obecnie Zjednoczeniem Związków zawodowych, zwanem ZZZ. O tem zapewne związki zawodowe w Sosnowcu nie wiedziały, że mogą występować jako przedsiębiorstwa i otrzymywać do wykonania roboty w Magistracie. Nie wiedziały zapewne dlatego, że dotychczas tego rodzaju nowość przy nawet najbardziej partyjnych gospodarkach miejskich nie była stosowaną. Ale czego się nie robi dla swoich?

Ciekawe jest dalsze postępowanie owego „przedsiębiorstwa", dziś figurującego pod nazwą ZZZ. i jednego z czołowych działaczy sanacyjnych p. Obałka, jako przedsiębiorcy, zasiadającego jednocześnie w radzie komisarycznej, o opinji fachowca samorządowego. (Zdaje się, że będąc w stosunkach handlowych z Magistratem, nie powinien być członkiem rady komisarycznej).

Otóż p. Obałek i p. Gawędzki zaangażowali w charakterze dozorcy do robót brukarskich p. Franciszka Kraszewskiego. Roboty brukarskie od 3 miesięcy zostały ukończone, a p. Kraszewski nie może otrzymać karty redukcyjnej i świadectwa z pracy... ponieważ pracodawcy nie ubezpieczyli p. Kraszewskiego ani w Funduszu bezrobocia, ani też w Zakładzie ubezpieczeń w Król. Hucie. Na dobitkę p. Obałek, podobno, jak nam oświadczył pokrzywdzony pracownik, nosi od trzech miesięcy w kieszeni kartę redukcyjną oraz deklarację do Zakładu ubezpieczeń w Król. Hucie, a pomimo ciągłych upomnień ze strony p. Kraszewskiego nie chce wydać mu owych dokumentów. P. Kraszewski znajduje się tymczasem w wyjątkowo ciężkiej sytuacji materjalnej, gdyż nie może korzystać z żadnych zasiłków przysługujących bezrobocym i obecnie nie posiada wraz z rodziną środków do życia.

A p. Obałek jest członkiem rady okręgowej sanacyjnego ZZZ., który w swoim programie mówi o „obronie interesów robotniczych". Ładnie ta obrona wygląda.

O pracy społecznej p. Obałka dowiadujemy się następujących szczegółów z listu nadesłanego do redakcji przez p. Kraszewskiego:

Potrącone za cały okres prowadzonych robót brukarskich składki, przynależne Kasie chorych w Sosnowcu i potrącenia z poborów robotniczych, przypadających tutejszemu komornikowi, p. Obałek, członek Rady komisarycznej magistratu sosnowieckiego i wicesekretarz okręgowy ZZZ. w Sosnowcu obrócił na własne cele, tj. na budowę domu przy ul. Owsianej w Sosnowcu.

Zapewne wynikło to z tych przyczyn, że p. Obałek, były prezes rady okręgowej Konfederacji Związków zawodowych uważał związki te jako własne i dość dobre dające zyski przedsiębiorstwo. P. Obałek mimo całego czasu poświęcanego sprawom socjalnym (?) znajduje także troszeczkę i na prowadzenie własnych interesów. Ciekawe, jak na tą sprawę zapatruje się Kasa chorych w Sosnowcu? Nadmienić należy, że fakty te może poświadczyć cały szereg świadków.

Tak brzmi końcowy ustęp listu p. Kraszewskiego, wystosowanego do redakcji „K. Z.". Przedewszystkiem powinna być załatwiona sprawa p. Kraszewskiego, aby mógł otrzymać zaopatrzenie jako bezroboczy. Z tej sprawy wysuwają się jednak i inne, a zainteresować się powinny niemi Kasa chorych oraz Rada komisaryczna. W każdym razie sprawa ta rzuca ciekawe światło na społeczną działalność niektórych przywódców sanacyjnego ZZZ.

Pomoc bezrobotnym w Dąbrowie

z komitetu miejskiego.

Z komitetu do spraw bezrobocia w Dąbrowie otrzymaliśmy sprawozdanie z działalności za czas od 7 października 1931 do 31 stycznia 1932 roku. W okresie tym wpływy były następujące (w złotych): Magistrat Dąbrowy 10.000, Powiatowy komitet w Będzinie 12.000, zbiórki uliczne 968,65, pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni 3.289,65, Towarzystwa przemysłowe i firmy 1.145,30, dopłaty do biletów w kinach 150, różne drobne ofiary 57,03, sekcja gwiazdkowa 1.436,50. Razem 29.047,32. Wydatki: Przewóz i wydawanie ziemniaków 3.509,95, za wydane deputaty żywnościowe w grudniu 7.852, za materjały piśmienne i druki 72,02, za znaczki do r-ków i biletów 105, sekcja gwiazdkowa 4.146,55, saldo na dzień 1 lutego 1932 r. 13.361,80. Razem 29.047,32.

W okresie sprawozdawczym wydano bezrobotnym i biednym 3.434 metr. ziemniaków, stosując następujące normy: samotni 1 mtr., rodziny 2-osobowe — 2 mtr., 3-osobowe — 2 i pół mtr., 4-osobowe — 3 mtr., 5-osobowe — 4 mtr., 6-osobowe — 4 i pół metr. i większe rodziny — 5 mtr. Ogółem do dnia 1 lutego 1932 r. wydano 3568.1 metrów.

Pozatem wydane były kwity żywnościowe trzech kategorji: 6 zł. (1—2 osób), 12 zł. (3—4 osób), 18 zł. (5—6 osób); dla pracowników umysłowych norma nieco wyższa zł. 10, 16 i 22. Wydano 423 kwity po 6 zł. — 2.538 zł., 196 kwitów po 12 zł. — 2.352 zł., 74 kwity po 18 zł. — 1.332 zł., 25 kwitów po 10 zł. — 250 zł., 1 kwit — 22 zł., razem 6.494 zł. Po porozumieniu się z komitetem ratunkowym, który wydał mniejsze racje, wydano dopełniających do normy komitetu bezrobocia kwitów: 61 kwitów po 2 zł. — 122 zł., 186 kwitów po 4 zł. — 844 zł., 19 kwitów po 3 zł. — 57 zł., 25 kwitów po 8 zł. — 200 zł., 176 kwitów po 5 zł. — 880 zł., razem 2.003 Ogółem wydano w grudniu kuponów żywnościowych na 8.4997 zł.

W grudniu wydano kwitów węglowych: małym rodzinom 1 korzec, średnim półtora, dużym 2 korce. Węgiel wydano również inwalidom pracy i osobom korzystającym ze stałych zapomóg opieki społecznej. Wydano bezrobotnym 797.5 mtr., inwalidom pracy 42 mtr., opiece społ. 32.5 mtr., razem 872 mtr.

W styczniu wydano kupony żywnościowe w normach 6, 12 i 18 zł., dla pracowników umysłowych 10,16 i 22 zł. W styczniu 1932 r. wydano kwitów: 566 kwitów po 6 zł. — 3.396 zł., 419 kwitów po 12 zł., — 5.028 zł. 148 kwitów po 18 zł. — 2.664 zł., 29 kwitów po 10 zł. — 290 zł., 5 kwitów po 22 zł. — 110 zł., razem 11.488 zł.

W lutym wydano cukier dzieciom szkolnym i przedszkolnym po 1 kg. na dziecko, przyczem największa norma stanowiła 5 kg. Wydano cukru ogółem 1370 kg.

Wydano również węgiel w następujących normach (za 2 miesiące) dla samotnych 1.35 mtr., dla rodzin 2 osob. 2 mtr., dla 3—5 os. 3 mtr., ponad 5 osób 4 mtr., ogółem wydano węgla w lutym 3092 mtr.

Gmach poczty w Sosnowcu

STANIE PRZY UL. PIŁSUDSKIEGO.

Onegdaj wyjechał do Warszawy komisarz Kuźniak w sprawie budowy poczty oraz celem wzięcia udziału w posiedzeniu naczelnego komitetu do spraw bezrobocia. Jak się dowiadujemy, sprawa budowy poczty w Sosnowcu znajduje się na dobrej drodze i prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym budowa będzie rozpoczęta.

Gmach poczty, jak słychać, stanie nie przy ul. 3 Maja, jak to było projektowane, a przy ulicy Piłsudskiego (naprzeciwko „Kurjera Zachodniego") na placu kolejowym. Punkt ten wybrano ze względu na łatwość uzyskania placu od Ministerstwa komunikacji, podczas gdy nabycie placu przy ul. 3 Maja natrafiło na trudności.

Niewątpliwie, jeżeli chodzi o punkt w mieście, to lepszy byłby przy ul. 3 Maja, jak już jednak wspomnieliśmy, chodzi tutaj o oszczędność przy nabyciu placu.

× Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ. W ub. tygodniu spędzono na targowicę w Sosnowcu trzody chlewnej 1.242 sztuk, 167 sztuk bydła i 25 sztuk cieląt. Płacono za 1 kg. żywej wagi trzody od zł. 0.70 do zł. 1.15. Tendencja spokojna.

× WYJAŚNIENIE. W związku z notatką o samobójstwie ś.p. Bałdysówny, wyjaśniamy, że przyczyną targnięcia się na życie ś.p. Bałdysówny — była wyłącznie depresja duchowa.

× CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU. W czasie od 28 lutego do 5 bm. zachorowały na płonicę 5 osoby, na błonicę 2, na odrę 2, po jednej osobie na różę, krztusiec i zakażenie połogowe, na gruźlicę płuc 7 i na jaglicę 2 osoby. Zmarła 1 kobieta na zakażenie połogowe

Bolączki czeladzkie

I OBIECANKI KOMISARYCZNE.

Z Czeladzi nadesłano nam list, podpisany przez kilkunastu obywateli, z prośbą o poruszenie trapiących ludność Czeladzi bolączek.

Między innemi skarżący się podają, iż jeszcze w styczniu r. ub. wniesiona została do Magistratu prośba w sprawie wprowadzenia przez miasto czyszczenia ulic. Ówczesny burmistrz p. Piwowar życzliwie odniósł się do prośby, dodając, iż z racji tej znajdzie pracę pewna ilość bezrobotnych, tymczasem wkrótce o sprawie tej zapomniano i, mimo kilkakrotnych interwencyj, wszystko pozostało po dawnemu.

Daleko gorsza jest sprawa „zamrażania" miasta w okresie zimowym. Mianowicie skutkiem jakiegoś defektu w zdrojach ulicznych, czyli t. zw. w Czeladzi rurkach, woda ze zdrojów ustawicznie cieknie i wylewa się na ulice, które podczas mrozu pokrywają się grubą warstwą lodu, co nietylko utrudnia niesłychanie ruch pieszy i kołowy, lecz z uwagi na duże spadki grozi poważnem niebezpieczeństwem. Ponieważ wszelkie skargi i interwencje u p. komisarza pozostają bez skutku, specjalna delegacja złożyła w tej sprawie skargę p. staroście, z prośbą o pomoc.

Czy odniesie to skutek, trudno przesądzać, w każdym razie nigdy jeszcze nie było takiego niezadowolenia i skarg, jak za rządów komisarycznej gospodarki p. Piwowara, który, być może, chociaż w ten sposób pragnie utrwalić się w pamięci mieszkańców Czeladzi.

Brak rozrywek
DLA DZIECI SZKOLNYCH.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Niewesoły żywot ma w Zagłębiu dziatwa szkół powszechnych, rekrutająca się w lwiej części ze sfer robotniczych. Skutkiem długotrwałego kryzysu gospodarczego i wzrastającej biedy, dziatwa ta jest coraz gorzej ubierana i odżywiana a miejscem rozrywek jest dla niej ulica i podwórko. Istnieje wprawdzie sporo różnych organizacyj i zrzeszeń, mających na celu opiekę nad młodzieżą szkolną, lecz wszystko się kończy na patetycznych deklamacjach, natomiast żadnego czynu niema.

W innych miastach, gdzie mniej jest deklamatorów i prezesów, a więcej ludzi czynu, dla młodzieży szkół powszechnych urządzane są wycieczki, gry i zabawy oraz przedstawienia i poranki, natomiast w Zagłębiu dziatwa tych szkół pozostawiona jest własnemu losowi, gdyż miejscowi działacze i społecznicy sądzą widocznie, że rozrywki kulturalne są naszej dziatwie niepotrzebne. A przecież urządzanie przedstawień i poranków dla dziatwy szkół powszechnych nie nastręcza dużych trudności, gdyż istnieje sporo osób dobrej woli, którzy chętnie i bezinteresownie wezmą udział w tego rodzaju imprezach.

Możeby więc Rady szkolne zechciały zająć się tą sprawą i zainicjowały przynajmniej w większych ośrodkach systematyczne rozrywki kulturalne, w postaci przedstawień, koncertów i poranków.

Przecież powinien się wreszcie ktoś sprawą tą zainteresować.

Nowe przepisy
O CZASIE PRACY.

Złożony już w Sejmie projekt nowelizacji niektórych przepisów ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 r. przewiduje, poza zmieniemiem angielskich sobót i wprowadzeniem 48-godzinnego tygodnia pracy, również szereg innych zmian w dotychczasowych przepisach.

W zakładach pracy, w których robotnicy zatrudnieni są przez 5 dni w tygodniu, czas pracy może być przedłużony do 9 godzin na dobę, pod warunkiem, że w żadnym razie nie przekroczy 45 godzień na tydzień. Również w zakładach pracy sezonowej w pewnych wypadkach czas pracy może być przedłużony do 10 godzin dziennie, przyczem nie może on przekraczać 48 godzin tygodniowo.

Na przedłużanie czasu pracy w ten sposób wymagane jest zezwolenie ministra pracy i opieki społecznej. Czas pracy w zakładach leczniczych nie może przekraczać 60 godzin tygodniowo, nie wyłączając niedziel i dni świątecznych.

× POŻAR DOMU W CZELADZI. Onegdaj wieczorem w Czeladzi przy ul. Zamurnej wybuchł pożar w domu p. Massalskiej. W kilka minut na miejscu zjawiła się straż miejscowa i Tow. „Saturn" i dzięki szybkiej akcji ratowniczej, pożar, który wrazie rozszerzenia się zagrażał całej drewnianej dzielnicy, został zlikwidowany. Spłonął dach domu.

× KRADZIEŻE. Z otwartego kantorku Ignacego Okamfera w Sosnowcu (Wesoła 2), skradziono onegdaj kasetkę żelazną, w której znajdowały się weksle, kwity, notatki i 25 zł. gotówką. Poszkodowany oblicza swe straty na 4500 zł.

Józefowi Wójcikowi, zamieszkałemu na kolonji Smugi w Dąbrowie, skradziono w nocy 9 gęsi i 4 kury. wartości 40 złotych.

Symulował napad
ABY UNIKNĄĆ WYMÓWEK.

22-letni Mieczysław Wiśniewski, mieszkaniec wsi Antoniów, wybrał się onegdaj do Będzina celem poczynienia drobnych sprawunków.

W drodze do miasta Wiśniewski zgubił pieniądze, a chcąc uniknąć w domu wymówek, postanowił symulować napad. W tym też celu udał się na posterunek policji w Gołonogu, gdzie oświadczył, że wracając z Będzina do domu został napadnięty między godziną 3—4 popołudniu w lesie gołonoskim, przyczem dwaj nieznani osobnicy zabrali mu rzekomo 18 złotych i przedmioty zakupione w mieście.

Po przeprowadzeniu dochodzenia policja doszła do przekonania, że napadu o tej porze nie mogło być, gdyż we wskazanem przez Wiśniewskiego miejscu znajdowało się wówczas sporo osób. Potwierdził to wreszcie i Wiśniewski, przyznając się do zgubienia pieniędzy i symulacji napadu.

Wiśniewski zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd policji.

Proces Bednarskiego
zacznie się jutro.

Jutro w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpocznie się głośny proces 45-letniego Romana Bednarskiego, b. kasjera stacji towarowej w Dąbrowie G., członka BB. i radnego miejskiego. który w sierpniu ub. r. symulował napad na kasę.

Prócz Bednarskiego na ławie oskarżonych zasiądą jego dwaj wspólnicy: 38-letni Władysław Kyzioł (Sosnowiec Legjonów 3), karany już 6-miesięcznem więzieniem za fałszerstwo, oraz 28-letni Jan Olszewski (Będzin, Mydlice 10).

Sąd zawezwał 58 świadków, zbadanie których zajmie dużo czasu, jak również obejrzaną będzie wielka ilość dowodów rzeczowych w postaci ksiąg kasowych, rachunków i kwitarjuszy.

Oskarżeni przesiadują w więzieniu w Będzinie.

Brak izb szkolnych
i jak mu zaradzić?

Kierownicy szkół powszechnych w powiecie Będzińskim otrzymali od inspektora szkolnego okólnik z zawiadomieniem, iż od nowego roku szkolnego 1932-33 muszą ulec likwidacji wszystkie izby szkolne, których wymiary nie odpowiadają wymaganym normom.

Dalej okólnik wyjaśnia, iż do wydania wspomnianego zarządzenia zmusza władze szkolne położenie finansowe państwa i szkoły muszą być tak zorganizowane, by w ramach posiadanych etatów nauczycielskich wszystkie dzieci znalazły pomieszczenie w szkołach. Da się to rozwiązać wtedy, jeżeli komplety będą liczyły po 54 do 60 dzieci, przyczem najmniejsze izby szkolne powinny mieć 42 mtr. kw. powierzchni i 3.2 mtr. wysokości.

Na wsiach, jak wyjaśnia okólnik, da się to osiągnąć przez wyjęcie ścian wewnętrznych, a w miastach wyszukanie odpowiednich lokali nie nastręczy jakoby wielkich trudności.

Najważniejszy jednakże jest ustęp okólnika zaznaczający, iż w akcji wyszukania i wynajęcia odpowiednich lokali odegrać może ważną rolę czynnik najwięcej zainteresowany, tj. opieki szkolne i rodzice. Kierownicy szkół „obowiązani" są dołożyć wszelkich starań, aby zły stan izb został usunięty na terenie ich szkół.

Następnie okólnik poleca zorganizować w tej sprawie zebrania opiek szkolnych i rodzicielskich, oraz wywarcie nacisku na samorządy i rady szkolne oraz samorządowe, aby zajęły się wynajęciem odpowiednich lokali do dnia 15 kwietnia rb.

Czy tak łatwo da się sprawa braku odpowiednich izb szkolnych rozwiązać, można wątpić, gdyż skutkiem kryzysu i dotkliwego braku środków finansowych, „nacisk" niewiele tu pomoże, a już złudzeniem jest liczenie w obecnych czasach na pomoc opiek szkolnych i rodziców, nie mających częstokroć na kawałek chleba.

Sądzić należy, iż Rada szkolna powiatowa weźmie do serca okólnik władz szkolnych i niedopuści do tego, aby z braku odpowiednich izb dziatwa szkolna pozbawiona została nauki.

Spór o grunt
zakończony zabójstwem.

Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 32-letniego Franciszka Sypienia, mieszkańca wsi Gołaczewy (gm. Jangrot), oskarżonego o zabójstwo.

Poniędzy Sypieniem i 40-letnią Marjanną Nowakową, przyrodniem rodzeństwem, od dłuższego czasu toczył się proces o działkę gruntu. Dzień 4 września ub. r. był kulminacyjnym punktem dla powaśnionej rodziny.

Sypieniowie, wracając z lasu, zobaczyli 20-letniego Bolesława Nowaka, pasącego bydło na polu, będącem przedmiotem zatargu, rzucili się na niego z pałkami. Na krzyk pobitego przybiegła jego matka i rodzeństwo. Wywiązała się zażarta walka.

Sypień rozszalały zaczął strzelać z rewolweru do Nowaków. Nowakowa została ugodzona w brzuch, syn jej Bolesław w rękę.

Matkę i syna przewieziono do szpitala. Matka zmarła przed operacją zakończyła życie, Nowakowi wyjęto kulę z ręki, które władza została osłabiona.

Sąd po zbadaniu szeregu świadków. którzy potwierdzili winę oskarżonego wydał wyrok skazujący Franciszka Sypienia na 6 lat więzienia, zamieniającego dom poprawy.

Trzej podejrzani kwestarze
grasowali w Olkuszu.

Onegdaj, tj. w piątek, w Olkuszu pokazało się trzech osobników, którzy odwiedzali zamożniejsze domy w mieście, domagając się dość natarczywie pieniędzy. W mieszkaniu pp. Gurbielów określili np. wysokość datku na 5 zł.

Zawiadomiony o intruzach posterunek policji przytrzymał wszystkich trzech łazików i po wylegitymowaniu polecił im niezwłocznie opuścić Olkusz.

Osobnikami tymi są: Bol. Grondkowski, 25 lat, z Dąbrowy, Powązka Ant., lat 40, z Zawiercia i Wacław Żabowski, lat 52, z Częstochowy.

Późno wieczorem tego samego dnia policja zauważyła, że osobnicy ci odwiedzają w dalszym ciągu mieszkania, wskutek czego odtransportowano ich na stację, zmuszając do wyjazdu.

Pierwotnie zamierzali wyjechać pociągiem o godz. 11 i pół do Katowic, lecz namyślili się i wyjechali po północy w stronę Kielc.

Nasz dział radjowy.
KWARTET „PRO MUSICA".

Dnia 9 b. m. o godz. 21.30 świetny zespół węgierski wykona przed mikrofonem warszawskim dwa kwartety: J. Brahmsa a-moll i Kwartet Łowiecki W. A. Mozarta. Polowanie było zawsze tłem nastrojowem muzyki, z czasem tradycją rodzajową. Mozartowi ten gatunek nasunął pomysł jednego z najwdzięczniejszych dzieł kameralnych — „Kwartetu Łowieckiego". Świetny zespół „Pro Musica" pp. Gertler, Baumann, Rewesz, Frank, po licznych wystąpieniach we Włoszech, Belgji i Węgrzech po raz pierwszy wystąpi przed mikrofonem warszawskim.

PROGRAM RADJOWY.
NIEDZIELA 6 MARCA 1932 R.

10.00 Transmisja nabożeństwa z archikatedry lwowskiej. — 11.45 Transmisja z Filharmonji warszawskiej II-go międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Komunikat meteorologiczny. — 12.15 Dalszy ciąg transmisji z Filharmonji warszawskiej. — 14.00 Djalog rolniczy „To co najważniejsze" — w opracowaniu d-ra Bohdana Dederki. — 14.25 Muzyka. — 14.40 Pogadanka rolnicza p.t. „Jak dzisiaj wygląda akcja przysposobienia rolniczego i do czego zmierza" — wygł. prof. Józef Mikułowski-Pomorski. — 15.00 Transmisja z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach IV kazania pasyjnego, które wygłosi J. E. ks. biskup śląski dr. St. Adamski. — 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży a) Co się dzieje na świecie" — rodjotygodnik w opracowaniu Jana Milewskiego, b) Feljeton Wacława Frenkla p. t. „Jak zbudowano gramofon". — 16.20 Feljeton H. H. Szpyrkówny. — 16.40 „W obronie należnego odpoczynku — wygł. p. Marja Ankiewiczowa. — 16.55 Intermezzo muzuczne. — 17.15 „Śródpoście w wierzeniach i obrzędach ludowych — wygł. dr. Kazimiera Zawistowicz. — 17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. — 17.45 Koncert popołudniowy. — 19.00 „Bory i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra. — 19.25 Rozmaitości. — 19.45 Słuchowisko p. t. „Załóżmy się" p-g Arnolda Bennetta. — 20.15 Koncert popularny. — 21.55 Kwadrans literacki — Kornel Makuszyński: humoreska p.t. „Sprawa o pocałunek". — 22.10 Pieśni Stanisława Moniuszki w wykonaniu Jadwigi Hennert. — 22.40 Komunikat meteorologiczny. — 22.45 Komunikaty sportowe. — 23.00 Muzyka lakka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK 7 MARCA 1932 R.

12.58 — Sygnał czasu. hejnał z Wieży. Marjackiej. — 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 — Koncert meteorologiczny — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 13.25 — Muzyka. 13.40 Pogadanka rolnicza p. t. „Organizacja i praca zespołów przysposobienia rolniczego" wygłosi inspektor Jan Czerniewski. — 13.55 — Muzuka. — 14.00 — Pogadanka rolnicza p. t. „Przodownik w zespole przysposobienia rolniczego" — wygł. insp. Jan Czerniewski. — 14.15 — Muzyka. — 14.20 — Pogadanka rolnicza p. t. „Poznawaj przyrodę i rachuj — to podstawy nauki rolnictwa w akcji przysposobienia rolniczego" — wygł. inż. Zygmunt Kobliński. — 14.35 — Muzyka. — 15.05 — Intermezzo muzyczne. — 15.15 — Przegląd komunikacyjny. — 15.25 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich. Odczyt wstępny informacyjny wygł. prof. Henryk Mościcki. — 15.50 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Biologja") „Stosunek biologji ogólnej do inych nauk biologicznych" — wygł. prof. Stanisław Sumiński. — 16.10 — Intermezo muzyczne. — 16.20 — Kurs elementarny języka francuskiego. — 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. — 17.10 „Serce jako film fotograficzny stanów psychicznych — wygł. dr. Witold Łuczyński, — 17.35 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Mieczysław Gładysz: „Nowy słownik geograficzny państwa polskiego a Śląsk". — 20.00 Feljeton muzyczny. — 20.15 Operetka „Micado" A. Sullivana i W. S. Gilberta w wykonaniu zespołu opery D'Oyly Carte (płyty gramofonowe. — 21.40 Feljeton p.t. „Na Maltę" — wygł. ks. Wacław Knebłowski. — 21.55 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu M. Földery'ego (płyty gramofonowe). — 22.25 Komunikat meteorologiczny. — 22.30 Odczytanie programu na dzień następny. — 22.35 Muzyka taneczna. — 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla przyjaciół zagranicznych O. Laureano Martinez de Muneeas, prof. Uniw. Jag. mówić będzie w języku hiszpańskim na temat: „Influencias esponolas en literatura polacca" — 23.30 Muzyka taneczna.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Bezimiennie złożono w naszej Administracji 7 (siedem) sztuk bielizny dziecinnej ciepłej, 1 (jedną) parę bielizny męskiej. oraz różne drobiazgi.

NAJWYŻSZY CZAS.

Lekarz: — Dobrze że się pan zdecydował przyjść do mnie. Był już najwyższy czas.

Pacjent: — Rozumiem, panie doktorze, w dzisiejszych czasach każdy potrzebuje na gwałt pieniędzy.

Kronika Zawiercia.

Echa malwersacji.

W związku z malwersacją popełnioną przed dwoma tygodniami w tutejszym urzędzie skarbowym przez kasjera tegoż urzędu Wacława Jardela, od dwu tygodni prowadzoną była przez specjalistów z Izby skarbowej w Kielcach szczegółowa rewizja ksiąg kasowych, która onegdaj po bardzo żmudnej i drobiazgowej pracy została zakończona. Ogólna suma nadużyć grosza państwowego, jakich dopuścił się Jardel, wynosi 17.521.24. Z tego 14.359.24 zł. pokrył Jardel z uciułanych sobie „oszczędności", zaś na pokrycie reszty w sumie 3.162 zł., „oszczędności" nie stało. Narazie pozostała niewyjaśniona tajemnica kwitu kasowego nr. 688829 serja I. L. z lutego 1932 r., który niewiadomo komu wręczył kasjer i na jaką sumę. Materjał z dokonanej rewizji zabrali z sobą rewizorzy do Izby skarbowej w Kielcach, która po opracowaniu odpowiedniego elaboratu skieruje sprawę nadużyć do prokuratora. Zwolniony początkowo Jardel przez sędziego śledczego za kaucją 200 zł., został ponownie aresztowany.

× DWIE AKADEMJE. Dziś w godzinach wieczorowych odbędą się na terenie Zawiercia aż dwie uroczyste akademje. Jedną z nich urządza o godz. 18.30 w sali Domu ludowego TUR. ku uczczeniu 35-letniej pracy parlamentarnej Ignacego Daszyńskiego, drugą zaś w sali szkoły szklarskiej o godz. 6 urządza Stowarzyszenie kulturalno - oświatowe „Jutrzenka" przy Związku rezerwistów, z okazji 200 rocznicy urodzin Jerzego Waszyngtona. Na pierwszą wstęp za dobrowolną składkę, na drugą za opłatą 10 gr.

Kronika Olkuska.

Kto będzie burmistrzem?

Onegdaj w mieszkaniu p. rejenta Golańskiego odbyło się zebranie porozumiewawcze przedstawicieli — radnych polskich ugrupowań, wchodzących w skład obecnej Rady, mianowicie: Chrześcijańskiej Jedności gospodarczej, Klubu mieszczańskiego i BB. w sprawie postawienia kandydata na burmistrza z pośród swoich radnych.

Po obszernej dyskusji nad nadzwyczaj trudnem położeniem miasta, Chrześcijańska Jedność gospodarcza wystąpiła z wnioskiem, uzgodnionym z B.B., nazanczenia burmistrza przez rząd, t.j. przez starostwo.

Wnioskodawcy są zdania, że gospodarka w dzisiejszych warunkach, zabagniona przez BB., musi być prowadzoną przy pomocy rządu, bez której to pomocy, uzdrowienie stosunków miejskich pod żadnym względem przeprowadzić się nie da.

Klub mieszczański na koncepcję tę zgodzić się nie chce, lecz wysuwa na burmistrza swego kandydata p. Franciszka Zbiega.

× KINO „SŁOŃCE" (dawniej „Orzeł") wyświetla dziś potężny film p.t. „NAJPIĘKNIEJSZA KOBIETA PARYŻA". Kino to prowadzi obecnie zarząd olkuskiego „Sokoła" we własnym zakresie. Ceny biletów zniżone. 1837

× DJECEZJALNE REKOLEKCJE W OJCOWIE. W ub. miesiącu odbywały się w Ojcowie (w willi Goplana) djecezjalne rekolekcje dla druhen i druhów Stowarzyszenia młodzieży polskiej, prowadzone pod kierunkiem generalnego sekretarza Stowarzyszenia, ks. M. Połoski z Kielc i przy wydatnej pomocy okolicznego duchowieństwa, a szczególniej ks. Danielowicza, gospodarza rekolekcji. Rekolekcje zamknięte odbywały się w dwóch okresach, oddzielnie dla druhen i oddzielnie dla druhów. Brało w nich udział 135 druhów i 120 druhen. Zakończenie odbyło się w ostatnich dniach lutego bardzo uroczyście przy udziale duchowieństwa. Dzięki specjalnym warunkom, jakie w porze zimowej przedstawia dolina ojcowska, uczestnicy rekolekcji mogli w ciszy i skupieniu ducha zwrócić się myślą ku Bogu, podziwiając jego potęgę i dobroć. Istotnie organizatorzy rekolekcji djecezjalnych nie mogli wybrać lepszej miejscowości na duchowe rozmyślania, nad spokojną i uśnieżoną doliną Ojcowską.

× KURS STENOGRAFJI. Staraniem Związku młodzieży akademickiej w Olkuszu z dniem 8 bm. otwarty zostanie 3-miesięczny kurs stenografji syst. Gabelsberga, prowadzony przez p. Fimmla, urzędnika fabryki „Olkusz". Kursy odbywać się będą w lokalu biblioteki publicznej w Olkuszu (dom Kredytowego Banku spółdzielczego).

× POŻAR. W dniu 2 bm. w zabudowaniach Pawła Konwalenki w Starczynowie, gm. Bolesław, wybuchł pożar, który zniszczył dach domu, wartości około 600 zł. Od całkowitego spalenia domu, uchroniła energiczna pomoc sąsiadów Konwalenki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

UPROSZCZONA KSIĘGOWOŚĆ.

ROZPORZĄDZENIE MIN. SKARBU UKAŻE SIĘ W POŁOWIE B. M.

Nowela do ustawy o podatku obrotowym, wprowadzająca z dniem 1 stycznia rb. szereg ulg podatkowych, uzależnia ulgi te w dużej mierze od prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych. Ponieważ jednak obciążenie stawek podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw uzależnione zostało od prowadzenia ksiąg, przeto Min. skarbu, w celu umożliwienia przedsiębiorstwom jaknajwydatniejszego korzystania z tych ulg, opracowało obecnie rozporządzenie o uproszczonych księgach handlowych, które będą mogły być zaprowadzone z łatwością nawet przez małe przedsiębiorstwa. Rozporządzenie w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego zostało obecnie przesłane Związkowi Izb przemysłowo-handlowych do zaopinjowania i niezwłocznie po uzyskaniu tej opinji jeszcze w połowie b. m. ma być ogłoszone.

Za prawidłowe księgi handlowe uważa się księgi odpowiadające przepisom obowiązujących w poszczególnych zaborach kodeksów handlowych, a w kwestjach nieunormowanych — zgodne z zasadami księgowości, oraz księgi handlowe prowadzone według zasad tego rozporządzenia. Paragraf drugi rozporządzenia określa dokładnie **obowiązki prowadzenia ksiąg handlowych w języku polskim i walucie państwowej.** Wyjątkowo dopuszczane jest posługiwanie się innym **językiem europejskim.**

Ilość i rodzaj ksiąg handlowych uzależnione są od uznania przedsiębiorcy. **Księgi handlowe nie mogą zawierać rachunków fikcyjnych lub otwartych osobom pod fałszywemi nazwiskami.** Zapisy do ksiąg handlowych winny być udowodnione dowodami księgowania, za jakie uważa się korespondencję, rachunki, umowy wyciągi i t. p. dokumenty oryginalne lub wiarogodne odpisy. **Księgi handlowe i usprawiedliwiające je dokumenty należy przechowywać przez 10 lat.**

Najważniejszą dla przedsiębiorstw część rozporządzenia stanowi paragraf 3, omawiający sprawę uproszczonych ksiąg handlowych. Przedsiębiorstwa, zaliczone do świadectw przemysłowych kategorji: a) **przedsiębiorstwa** handlowe III i IV kategorji oraz wyjątkowo niektóre przedsiębiorstwa II kat. (sprzedaż artykułów spożywczych); b) przedsiębiorstwa przemysłowe kat. VI, VII, VIII (drobny przemysł i rzemiosło), z wyjątkiem przedsiębiorstw wymienionych w ust. 2 art. 54 ustawy o podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r.; — mogą prowadzić księgi handlowe podług zasad uproszczonej księgowości. Księgi te posiadają moc dowodową pod warunkiem złożenia przez przedsiębiorcę, prowadzącego uproszczone księgi, zeznania o obrocie. Ponadto w wypadkach, w których w myśl przepisów ustawy o podatku obrotowym całkowite lub częściowe zwolnienie od podatku obrotowego lub stosowanie zniżonych stawek tego podatku, uzależnione jest od prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych — księgi handlowe uproszczone będą traktowane narówni z prawidłowemi księgami handlowemi.

Par. 4 rozporządzenia ustala, że **sporządzenie bilansu otwarcia i zamknięcia w tych przedsiębiorstwach nie jest konieczne.** Wszystkie czynności zakupu i sprzedaży za gotówkę mogą być zawarte **tylko w księdze kasowej i w księdze towarów.** Przy operacjach kredytowych konieczne jest prowadzenie księgi dla rozrachunków z dłużnikami i wierzycielami, a w razie potrzeby — księgi wekslowej. O ile księgi uproszczone nie zostały prafowane i poświadczone, wówczas **podlegają zaświadczeniu księga zakupu i sprzedaży towarów.** Księgi zaświadcza sąd handlowy, izba skarbowa, lub urzędy skarbowe. **Uproszczone księgi handlowe i dokumenty do nich przechowywać należy przez okres 5 lat.**

Par. 5 rozporządzenia precyzuje zasady badania ksiąg handlowych, które może być uskuteczniane na podstawie pisemnego zarządzenia władz podatkowych w takim zakresie, by nie zmuszało do wielokrotnego powtarzania rewizji. Odpis protokułu rewizji winien być wydany na żądanie przedsiębiorcy.

Ocena ksiąg handlowych (par. 6) należy do władzy wymiarowej. Za prawidłowe uważane są księgi, których rodzaj, forma i sposób prowadzenia odpowiada przepisom tego rozporządzenia, oraz takie, które są prowadzone rzetelnie pod względem materjałów i zgodnie z istotnym stanem rzeczy. Rozporządzenie to, stanowiące doniosłą inowację dla całego kupiectwa, a wszczególności zaś drobnych przedsiębiorstw, wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

K. P.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO za trzecią dekadę z. m. wykazuje zapas złota 606 mil. 468 tys. zł., t. j. o 4 milj. 134 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 9 milj 914 tys. zł. od sumy 51 milj. 363 tys. zł., nie zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 566 tys. zł., do sumy 124 milj. 108 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 9 milj. 273 tys. zł. i wynosi 643 milj. 208 tys. zł.; stan pożyczek zastawowych zwiększył się o 1 milj. 211 tys. zł. do 118 milj. 517 tys. zł. Inne aktywa wynoszą 132 milj. 482 tys. zł., wykazując wzrost o 2 milj. 746 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 52 milj. 571 tys. zł. (191 milj. 354 tys. zł.). Obieg biletów bankowych powiększył się o 82 milj. 85 tys. zł. (1.150 milj. 973 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 45.18 proc. (15.18 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 49,01 proc. (9,01 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52,69 proc. Stopy: dyskontowa Banku 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół proc.

PRZEMYSŁ POLIGRAFICZNY. Według sprawozdania Izby przemysłowo - handlowej w Poznaniu, kryzysowy rok 1931 dał się przemysłowi poligraficznemu silnie we znaki. Depresja, w jakiej się ta gałąź produkcji znalazła, stale wzrastała a przejściowe ożywienia natury sezonowej zaznaczały się rozmiarami bardzo skromnemi i krótkotrwałemi. Tranzakcje często nie dochodziły do skutku z powodu żądania ze strony klijenteli zbyt niskich cen. oraz zbyt wygórowanych warunków kredytowych. Wprawdzie obniżenie cen na gotowe wyroby było usprawiedliwione spadkiem cen na papiery o ca. 5—15 proc., na farby ok. 10 prc., a także zniżką (marcu) taryfy zarobkowej o 10 proc., lecz żądania klijenteli wskutek dużej konkurencji zachwianych często zakładów drukarskich szły znacznie dalej. Rok 1932 nie przyniósł zmiany dotychczasowych warunków pracy. Nienormalność konkurencji sprawia, że często, nawet zdrowo fundowane drukarnie dla zapewnienia ciągłości ruchu i możności utrzymania pracowników przyjmują zamówienia nieraz poniżej norm kalkulacyjnych.

ZAOSTRZENIE KRYZYSU W PRZEMYŚLE WEŁNIANYM. Wprowadzenie ceł ochronnych w Anglji przyczyniło się do znacznego pogorszenia sytuacji w łódzkim przemyśle czesankowym. Podczas, gdy produkcja w r. ub. utrzymywała się jeszcze, dzięki eksportowi, na tym samym poziomie, co w ciągu r. 1930, to pierwsze miesiące rb. przyniosły w tym kierunku niekorzystną zmianę. Eksport do Anglji, który wyrażał się przed wprowadzeniem ceł pokaźną cyfrą około 300.000 kg., zamarł zupełnie i rynek ten narazie zamknięty jest dla wywozu polskiego. Zmniejszył się również wydatnie eksport do Japonji, gdzie przemysł czesankowy zajmował pierwsze miejsce, walcząc energicznie o rynki Dalekiego Wschodu pomimo ostrej konkurencji Anglji i Francji. W dziedzinie eksportu przemysł wełniany uważa wprowadzenie zwrotu cła za czesankę za decydujące posunięcie, które mogłoby przynieść poprawę sytuacji. Nie ulega żadnej wątpliwości, że sumy wydatkowane z tytułu zwrotu cła zostałyby wielokrotnie zrównoważone przez wydatne zwiększenie eksportu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 5.3.

AKCJE: Bank Polski 84.00 — 85.00, Ostrowiec serja B. 30.50, Parowozy III emisja 40.00.

Tendencja utrzymana.

3 proc. Poż. budowlana 36.00. 4 proc. Poż. inwestyc. zw. 92.00, 4 proc Poż. dolarowa 47.25, 7 proc. Poż. stabilizac 57.25 — 58.75 — 58.00.

Tendencja mocniejsza.

WALUTY I DEWIZY: Holandja 359.30 Londyn 31.40, Nowy Jork kabel 8.92, Paryż 35.11, Praga 26.41, Szwajcarja 172.60, Włochy 46.40, Marka niem. nieoficjal. 211.85. Dolar pryw. 8.88 do 8.88 i jedna czwarta.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena orjen. 23.00 — 23.50. Pszenica cena tranz. 24.00, Jęczmień przemiałowy 20.00 — 21.00. Jęczmień browarowy 23.75 — 24.75, Owies 20.25 — 20.75, Mąka żytnia 65 proc. 35.50 — 36.50, Mąka pszenna 65 proc. 36.50 38.50. Ospa żytnia 14.50 — 15.00, Ospa pszenna 13.75 — 14.75, Ospa pszenna gruba 14.75 — 15.75, Rzepak 32.00 — 35.00. Gorczyca 30.00 — 36.00, Wyka latowa 22.00 24.00. Groch Wiktorja 23.00 — 26.00. Groch Folgiera 30.00 — 34.00, Peluszka 23.00 — 25.00, Łubin niebieski 12.00 — 13.00, Łubin żółty 16.00 — 17.00. Saradela 27.00 — 29.00. Koniczyna czerwona 135.00 — 175.00. Koniczyna biała 280.00 — 40.00.

Usposobienie spokojne.

ZE SPORTU.

NOWE WŁADZE K. M. Z. D. Walne zebranie klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego powołało na 1932 rok następujące władze klubu: do zarządu weszli pp.: H. Levittoux — prezes, E. Faust wiceprezes, W. Masłoń — sekretarz, S. Kozioł—skarbnik, K. Kozioł—kapitan II, K. Piotrowski — kapitan II, J. Jamroż gospodarz oraz członkowie - zastępcy pp.: L. Dziordziński, B. Maćas i J. Cacak; do komisji rewizyjnej p. W. Halicki — przewodniczący i członkowie pp.: J. Winter, F. Bem, K. Leuchtenberger i J. Fliski. Do komisji wojskowej pp. kapitan K. Piotrowski i podp. rez. J. Winter. Do komisji rozjemczej p. J. Raykowski — przewodniczący oraz członkowie pp.: J. Winter i A. Baran. W uznaniu pracy prezesa Levittoux, położonej dla dobra klubu, walne zebranie mianowało go honorowym członkiem K. M. Z. D.

T. K. O. „ŚWIT" w Sosnowcu na walnem rocznem zebraniu wybrało nowe władze Tow., które na pierwszem posiedzeniu ukonstytuowały się następująco: prezes — Proban St., wiceprezes — Lesiak Al., sekretarz — Sprawny St., skarbnik — Masłowski Z., gospodarz — Herszkiewicz L., ławnicy: Wlóka J. i Pandel Z. Do komisji rewizyjnej powołano: Kwiatkowski J., Rakieć Z. i Bambuszek J. Do sądu honorowego Rakieć Z., Kwiatkowski J., Masłowski Z., Kołodziejczyk A. i Putek A. Na walnem zebraniu postanowiono obchodzić jubileusz 15-lecia istnienia Towarzystwa i w związku z tem powołano specjalny komitet.

SZERMIERKA. Na rozegranych w dniach 26—28 lutego r.b. zawodach o indywidualne mistrzostwo Polski i armji zajął reprezentant szermierzy śląskich p. Karol Paszek we florecie zaszczytne czwarte miejsce. W szabli natomiast po uciążliwych zmaganiach się ze staremi rutynowanemi szermierzami z różnych klubów Polski, w półfinale mimo wcielenia go do grupy, w której było 9 zawodników, a z których tylko 4 wchodziło do finału, po zwycięzeniu takich niebezpiecznych przeciwników jak: Małyske, Koprowskiego, Żochowskiego, Krzywdy oraz Mreckiego, wchodzi wraz ze znanemi olimpijczykami: Frydrychem, kpt. Dobrowolskim i Lubicz-Nyczem do finału. Zaznaczyć należy, że w finale był jedynym zawodnikiem z klubu prowincjalnego i nie należącego do ekipy reprezentantów barw Polskich za granicą.

Z całej Polski.

ZNAKOMITY WYCZYN KPT. ORLIŃSKIEGO.

Znany lotnik, kpt. Bolesław Orliński, dokonał ostatnio wspaniałego wyczynu lotniczego. Pilot wzniósł się na wysokość 5.000 metrów w ciągu 6 minut 30 sekund. W tak krótkim czasie wysokości 5.000 metrów nie osiągnął jeszcze żaden lotnik. Wyczynu swego kpt. Orliński dokonał na aparacie pościgowym jednomiejscowym, typu P. 11, z pełnem obciążeniem.

SKAZANIE B. WOJEWODY LAMOTA.

We czwartek ogłoszony został w sądzie grodzkim w Toruniu wyrok w sprawie oskarżenia ks. sen. Bolta przeciwko b. wojewodzie pomorskiemu Wronie-Lamotowi i redaktorom „Dnia Pomorskiego" Piskozubowi-Brzegowi oraz Nowakowskiemu. Rozprawa toczyła się w dniach 30 stycznia, 16 i 17 lutego, 1 i 2 marca. Akt oskarżenia zarzucał obwinionym oszczerstwo i obmowę, popełnioną przez Wronę - Lamota w przemówieniu na zjeździe legjonistów w dniu 4 lipca z r. w Toruniu. Pozostali dwaj oskarżeni popełnili występek przez wydrukowanie tej mowy w „Dniu Pomorskim" i w specjalnie wydanej broszurze. Sąd uznał oskarżonych Lamota i dwóch pozostałych winnymi zniewagi na osobie ks. sen. Bolta przez użycie obelżywych zwrotów i skazał Wronę-Lamota na 300 złotych grzywny, Piskozuba-Brzega oraz Nowakowskiego po 50 zł. grzywny z zamianą na karę aresztu (jeden dzień za każde 10 zł. w razie niezapłacalności) dalej na opublikowanie wyroku w „Dniu Pomorskim", na konfiskatę obelżywych zwrotów w wymienionej broszurze i ponoszenie części kosztów sądowych.

6-LETNI CHŁOPIEC POKRAJAŁ SIOSTRĘ.

W jednej z osad pod Szczuczynem wieśniak Sałczyński zabił wieprza. Operacji zabijania przypatrywały się dzieci. Sześcioletni Antoś, gdy rodzice pojechali do miasteczka, zaproponował 4-letniej siostrze Małgosi, żeby zabawili się w zabijanie wieprza. Pokrajał on siostrę nożem, razem z młodszym braciszkiem, złożył szczątki w szafliku i przysypał je solą. Gdy rodzice wrócili, matce pękło serce, zaś ojciec dostał pomieszania zmysłów.

TRZY ZAMACHY NA WŁASNĄ MATKĘ.

W domu przy ul. Kordeckiego 47 we Lwowie rozegrała się ponura scena usiłowanego matkobójstwa. Zamieszkały tam Józef Pankiewicz, posprzeczawszy się z matki, rzucił się z siekierą na nią i jedynie dzięki interwencji ojca, cios w ostatniej chwili został odparowany. Rozjuszony zbrodniarz wybiegł na podwórze i rzucił przez okno kamień wielkich rozmiarów, rozbijając okno wraz z ramami. Następnie wrócił do mieszkania i rzucił na matkę lampę, która rozbiła się w drobne kawałki raniąc ją ciężko. Pogotowie ratunkowe odwiozło Pankiewiczową do szpitala powszechnego. Za zbiegłym zbrodniarzem policja czyni poszukiwania.

Wielki tłok w małej Genewie

Raj dla hotelarzy.

1200 delegatów oficjalnych, 1500 sekretarzy, 2800 pokojów zajętych w hotelach i 1200 pokojów, odnajętych po domach prywatnych, 650 dziennikarzy, 50 maszynistek, 25 ton papieru.

Gdzież to wszystko? Oczywiście w Genewie. Wszystko to zjechało na konferencję rozbrojeniową, która ma potrwać koło pół roku.

Będzie zarządzona przerwa na święta Wielkanocne, a w maju prace podejmą na nowo.

Jest nadzieja, że konkluzje, postanowione przez konferencję, będą przedstawione Lidze Narodów na październikowej sesji.

Narazie mała i spokojna Genewa ma zabezpieczony byt na przeciąg 6 miesięcy.

Mówią, że hotelarze genewscy, zamiast korzystając z napływu gości, podnieść ceny, opuścili je o 10 procent.

Zapewne, ci urodzeni wprost hotelarze, jakimi są Szwajcarzy, dobrze rozumieją swoje interesy. Wiedzą, co robią.

Zebrak miljonerem.

W Brixen w Szwajcarji umarł żebrak, z pochodzenia Niemiec, rodem z Bonn nad Renem, niejaki Basse. Basse uprawiał zawód żebraka ulicznego i stale chodził w łachmanach. Dopiero po jego śmierci wyszło na jaw, że zostawił on po sobie majątek w sumie półtora miljona lirów, które zapisał testamentem... Chinom, na cele zwalczania wpływu Europejczyków. Oryginalny testament wywołał ogromną sensację i spowodował wyjazd sekretarza poselstwa chińskiego w Rzymie do Brixen w celu podjęcia kroków ku zalegalizowaniu spadku.

Krowy w okularach.

Najnowsza to moda „amerykanizacji" fizjognomji krowiej rozpowszechnia się w północnej Rosji. Zastosowanie okularów rogowych do sympatycznych czworonogów ma podobno na celu uchronienie krów od zabłąkania się podczas częstych w tych okolicach burz i zamieci śnieżnych. Ta sama moda wprowadzona została i na Syberji. Podobno krowy przyjęły tę innowację dość spokojnie i oswoiły się z niezwykłą ozdobą. Jak sobie one jednak radzą, gdy śnieg zalepi im te szkła? Oto niepokojące pytanie.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ wojskową — wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Józef Morgoń. 1778

JOANNA BOBELA KOWA unieważnia dekret przeniesienia ze szkoły Nr. 14 do Nr. 12 w Sosnowcu, wydany przez — Inspektorat Szkolny w Sosnowcu za Nr. 6985-27. 1552

KSIĄŻECZKĘ P. K. Ch. w Olkuszu Nr. 5426 zgubił Unger Mordka. 1835

ROZNE

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom uplawom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki — Apteka. 1301

DUŻY WYBÓR gotowych pasów do elegancji i lecznicze. Najnowsze fasony gorseletów i biustonoszy „Rozalja". Sosnowiec, Deblińska 11. — Ceny zniżone. 1810

ULOKUJĘ 4000 zł. w solidnem przedsiębiorstwie. — Zgłoszenia „Kurjer" sub. „Gwarancja". 1809

GABINET kosmetyczny i masaży leczniczych D. Skibińskiej. Ceny przystępne. Sosnowiec, ul. Staszica 17, tel. 4-72. (Obok Huty Katarzyna) Nowy Sielec. 1836

ODDAM na własność dziewczynkę 11-miesięczną, zdrową, niechrzczoną. Zgłoszenia: Sosnowiec Kaliska 29 m. 20. 1852

Zakład Mechaniczny i Wytwórnia Rowerów K. BARAN — Sosnowiec, Mościckiego 12. Telefon 7-82. Nowe rowery, wózki do rozwożenia towarów, wózki dla inwalidów, oraz części do tychże. Remont, niklowanie, miedziowanie i lakierowanie na gorąco. Ceny bardzo przystępne! 628

PRACOWNIA kałder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu, tel. 15-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 1368

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

SZUKAM posady woźnicy lub jakiejkolwiek innej pracy. Także na wyjazd. Adres poda Administracja. 1806

OSOBA młoda, inteligentna, znająca doskonale szycie i hafty zajmie się wychowaniem dzieci lub przyjmie miejsce pokojowej miejscowość obojętna. Wiadomość: Kurjer Zachodni Będzin. 1816

WDOWA młoda bezdzietna, sumienna i pracowita, znająca się na gospodarstwie domowem — szuka miejsca gospodyni u pojedyńczej osoby. Wiadomość: Sosnowiec, Rysia 8, Nowicka. 1768

POSZUKUJĘ SIĘ energicznej obsługi do stacji benzynowej w Sosnowcu za kaucją. Zgłaszać się: Klepfisz, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 26. 1820

SŁUŻBĘ DOMOWĄ uczciwą, dobrą, realności, mieszkania poleca Biuro Ogłoszeń Zgorzelskiego Sosnowiec, Żeromskiego 5, czynne od 12 do 18-ej codziennie. 1824

KUPNO i SPRZEDAŻ

OLKUSZ Do sprzedania tanio bilard piramidkowy w dobrym stanie. — Olkusz — Hotel Centralny. 1794

OKAZYJNIE sprzedam dwie maszyny w dobrym stanie krawiecką i damską. Cena zł. 100. Stefan Śliwa, Niwka, 1-go Maja 5. 1795

UBRANIA kilka (spacerowe, sportowe, wieczor.) i palta wszystko jak nowe na szczupłą, śred. wzrostu figurę okazyjnie sprzedam Piaski, ul. Poniatowskiego 8. 1612

OBUWIE dziecinne tanio, duży wybór: Sosnowiec, — Czysta 9, A. Kowalski. 1590

DYWANY perski Teheran 2 x 3, smyrneński 4 i pół na 5 i pół okazyjnie do sprzedania. Oferty do Administracji „K. Z." pod „dywany". 1747

WYŻŁY 9-cio tygodniowe do sprzedania. Sosnowiec Kołłątaja 3, dozorca wskaże. 1749

DO SPRZEDANIA sklep świeżo odnowiony przy ul. Piłsudskiego. Wiadomość w sklepie przy ul. Dalekiej Nr. 18. 1781

BROWNING kal. 7.65 nr. 111644 — skradziono Szczepanowi Nobisowi w Rogoźniku. 1785

AUTO półciężarowe sprzedam tanio. Wiadomość Sosnowiec, ul. Szczodra, skład węgla. 1815

KUPIĘ gramofon walizkowy w dobrym stanie. Sosnowiec, Piłsudskiego 46, dozorca domu. 1813

SKRZYPCE mandoliny, gitary mandrole, futerały najtaniej w księgarni „Polonja" Sosnowiec. Hale „Rozwoju". 1831

ZARAZ do sprzedania dom piętrowy, dochód 450 złotych miesięcznie, oraz 4 morgi ziemi ogrodowej, w tem 1 mórg ogrodu warzywno-owocowego, 15 minut od tramwaju. Wiadomość: Franciszek Bąbczyński Dąbrowa, Krótka 13. 1839

PIEKARSKI furgon prawie nowy bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Wawel 9. 1797

BUFET klasy III na stacji kolejowej do odstąpienia. Wiadomość: Sosnowiec telefon 14-74. 1826

SPRZEDAM biurka i stoły dębowe Sosnowiec, Kowalska, plac Kościelny, Maj. 1822

MASZYNĘ do szycia sprzedam — wyjeżdżając. Dąbrowa, Dąbrowskiego 4 m. 3. 1836

JADŁODAJNIE sprzedam lub wydzierżawię na dogodnych warunkach. Wiadomość w Administracji „K. Z.". 1808

PLAC tanio sprzedam. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 1828

PIANINO koncertowe Szredera okazyjnie zaraz sprzedam. Będzin, Kołłątaja Księgarnia Żmigroda. 1827

SPRZEDAŻ lampek elektrycznych zamieniam wypalone lampki na nowe za do płatą. Sosnowiec, 1-go Maja 30, w podwórzu, Stempowski. 1823

NAUKA I WYCHOW.

Kursy Kierowców inżyniera Murawskiego Sosnowiec, Piłsudskiego 48, szkolą gruntownie kierowców zawodowych i amatorów. Kurs złotych 60. 1800

W dniu 8 marca rozpoczyna się nowy kurs nauki pisania i liczenia na maszynach różnych systemów oraz stenografji. Zapisy w Biurze „Windykator" Sosnowiec, 1-go Maja 11. 1862

SZKOŁA GRY NA SKRZYPCACH Profesora Mazurkiewicza przyjmuje zapisy wtorki i piątki. Opłata obniżona. Sosnowiec, Modrzejowska Nr. 39 1561

UDZIELAM lekcji, korepetycyji oraz konwersacji języka niemieckiego.— Sosnowiec, Tel. 191. 1798

KONCESJONOWANE KURSY pisania na maszynach czynne codziennie. — Wpisy i informacje w księgarni „Polonja" — Sosnowiec. 1830

OŻENKI

O PRAWDZIWEJ DUSZY — poznam panią, wykształconą, ujmującą, niezależną w celu matrymonjalnym. Wiadomości do „Kurjera Zachodniego" w Będzinie pod „Wzamian te same wartości, lat 27". 1786

LOKALE

POSZUKUJE SIĘ od zaraz mieszkania 2 — 3 pokojowego z kuchnią i wszelkiemi wygodami w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia z podaniem warunków kierować do Administracji „Kurjera" dla Z. Z. 1819

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, wejście odzielne, światło elektr. 25 zł. Wiadomość: Staropogońska Nr. 16, u stróża. 1804

POKÓJ z kuchnią i pojedyncze do wynajęcia. — Dańdówka. Damiłowskiego Nr. 2. 1775

POKÓJ 1 kwietnia, umeblowany, wejście oddzielne, obok Sądu Okręgowego, inteligentnemu panu, oglądać od 18-ej. Sosnowiec, 1-go Maja 17. m. 30. 1787

POKÓJ i kuchnia i trzy pokoje kuchnia i przedpokój do wynajęcia. Rybna 9 u gospodarza. 1799

POKÓJ z kuchnią i sklep do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Nowopogońska Nr. 28. 1782

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec.— Czysta 7, m. 10 II p. 1792

MIESZKANIE (willa) 4 pokoje, wygody, ogród do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 23. 1811

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Sosnowiec. Piłsudskiego 46. 1814

DO WYNAJĘCIA mieszkanie pojedyńcze na Pogoni przy tramwaju. Oferty do Administracji — pod „Czynsz roczny". 1805

DO WYNAJĘCIA mieszkanie, składające się z 7-iu dużych pokoi i kuchni, wraz z wygodami, w centrum miasta. Wiadomość: Dąbrowa Górnicza, ul. Sienkiewicza 11 u doktora. 1624

POKÓJ z kuchnią i przedpokojem do wynajęcia. Sosnowiec, Marjacka 16. 1829

ODNAJMĘ pokój inteligentnemu spokojnemu panu niedrogo, z oddzielnem wejściem i używalnością łazienki, Leszno 11 m. 3. 1788

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, — Piłsudskiego 46 m. 18 (w podwórzu na lewo I p.). 1821

WYNAJMĘ pokój umeblowany inteligentnej osobie. — Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim". 1896

MIESZKANIE 1 lub 2 z kuchnią w Sosnowcu poszukiwane. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod M. H. 1599

LOKAL mieszkalny składający się z 4-ch pokoi, przedpokoju, kuchni, wygódki, w domu przy ul. Legjonów 3 w Sosnowcu do wynajęcia od zaraz. Informacji udzieli administrator zamieszkały w tymże domu lokal Nr. 8. tel. 7-49. 1758

MIESZKANIA WOLNE Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Legjonowo" w Dąbrowie Górniczej ogłasza, że w domach Spółdzielni są wolne mieszkania do wynajęcia z wodą i wygodami, po przystępnych cenach. Wiadomość w biurze Spółdzielni. tel. 1-58. 1759

MIESZKANIE o 2 pokojach, kuchnią sklep o 2 wystawach do wynajęcia. Dawid Gwajgenhaft, Sosnowiec. Nowopogońska 16, tel. 1-22. 1780

3 POKOJE z kuchnią, wygodami tanio od zaraz do wynajęcia. Pawlik, Robotnicza Nr. 1. 1742

POKOJE kawalerskie pojedyńcze do wynajęcia miesięcznie. Wiadomość: Zawiercie, 3-go Maja 17, Hotel Polski. 1753

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec. Piłsudskiego 16 m. 15. 1760

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. ul. Rudna 12 m. 1. 1807

FOTOGRAFUJE się całe Zagłębie w zakładzie Foto-Lazar. Dla reklamy na krótki czas 3 pocztówki „Elektra" 1 zł. 95. — 1770

ZAWIADOMIENIE! Akuszerka M. Romańska zamieszkuje przy ulicy Modrzejowskiej 39, róg Mościckiego w Sosnowcu. 1812

Magistrat m. Zawiercia ogłasza

PRZETARG

nieograniczony na wykonanie budowy budynku kiszkarni i szlachtami na terenie Rzeźni Miejskiej w Zawierciu.

Materjały przetargowe, jako to: plan ślepy kosztorys, opis techniczny, przepisy techniczne, ogólne warunki, oraz wzór umowy, otrzymać można u kierownika robót w Wydziale Technicznym Magistratu m. Zawiercia za zwrotem kosztów Zł. 15, lub przekazaniem tejże kwoty na Magistrat m. Zawiercia porządy od dnia 10.III 1932 roku.

Termin składania ofert do dnia 1.IV 1932 roku.

Kierownik Tymczasowego Zarządu: (—) FR. LANGERT. 1774

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI